Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zl.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.
REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 124 — **Katowice, niedziela 31-go maja 1931 r.** — **Rok 30**

Gdańsk musi uwolnić się od nacjonalizmu.

W ciągu minionych lat w milczeniu godziliśmy się na uprzywilejowane stanowisko handlu w. m. Gdańska, który, znajdując się na polskim obszarze celnym, nie ponosi równomiernych z całą Polską opłat podatkowych. Taki stan rzeczy umożliwia firmom gdańskim najbardziej skuteczną konkurencję z firmami polskiemi, dlatego też jesteśmy świadkami wielkiego rozszerzania handlu gdańskiego nawet na najbardziej odległe tereny Rzeczypospolitej. Kupiectwo polskie, jak wspomnieliśmy wyżej, nie wytykało takiego uprzywilejowania wolnego miasta w nadziei, że współpraca polsko-gdańska przyczyni się do pomyślnego rozwoju handlu polskiego. Z biegiem jednak czasu okazało się, że kupcy wolnego miasta Gdańska nietylko nie okazują dobrej woli do współpracy handlowej polsko-gdańskiej, lecz pragną jednostronnie wykorzystać swe uprzywilejowane stanowisko nawet w tym celu, by tem skuteczniej nacjonaliści gdańscy mogli walczyć z polskością.

Jak widzimy z powyższego, pobłażliwość ze strony polskiej i chęć współpracy nacjonalizm kupiectwa gdańskiego uznał za oznaki słabości, stąd też w zawrotnem tempie poczęły się mnożyć objawy wykroczeń nacjonalistycznych. Nie bacząc na to, kupiectwo gdańskie dobrowolnie wyzbyło się swego samodzielnego stanowiska i przyjęło nader chętnie rolę wysłanniczki niemieckiej. Dzisiaj nie należą do rzadkości takie zjawiska, że przedsiębiorstwa niemieckie lokują swe przedstawicielstwa pod pokrywką małych fabryczek na terenie wolnego miasta, by w ten sposób przemycać na polski obszar celny wyroby niemieckie z Rzeszy. Wymownym przykładem tego rodzaju polityki gdańskiego kupiectwa jest firma Dr. August Oetker — Oliwa, w. m. Gdańsk. Mianowicie, w Oliwie pod Gdańskiem znajduje się tylko skromna mała fabryczka, udająca szeroką produkcję, natomiast wielkie transporty wyrobów płyną z zakładów firmy w miejscowości Bielefeld, znajdującej się w państwie niemieckiem. Firma ta, pomimo, że towarem swoim zalewa całą Polskę, posługuje się agentami Niemcami i nie zatrudnia ani jednego Polaka. W celu uzupełnienia obrazu stosunków polsko-gdańskich przytoczyć trzeba fakt, że kiedy jedna ze znanych polskich firm cukierniczych próbowała wprowadzić swoje wyroby na teren w. m. Gdańska, kupcy tamtejsi oświadczyli, że gdyby w ich sklepach pojawiły się wyroby polskie, to niewątpliwie powybijanoby im szyby w oknach wystawowych.

Nie ulega wątpliwości, że stosunki polsko-gdańskie mogą ulec gruntownej naprawie, nie ulega także wątpliwości, że wszelkie środki zaradcze leżą w rękach społeczeństwa polskiego. Na pomoc niemiecką Gdańsk nie może liczyć, ponieważ już dzisiaj porty niemieckie toczą walkę taryfowo-kolejową o uzyskanie transportów polskich ze szkodą dla Gdańska, lecz wolne miasto w zaślepieniu swojem nie chce tego widzieć. Wystarczy więc, aby społeczeństwo polskie, a co ważniejsze detaliczne kupiectwo polskie, powstrzymało się od zakupów towarów gdańskich.

Zmniejszenie się obrotów handlowych, a zatem i dobrobytu o wiele wymowniej przemówi do rozsądku kupiectwa gdańskiego, aniżeli najbardziej podburzające przemówienia przyjeżdżających z Niemiec nacjonalistów. Żaden kupiec polski, żaden obywatel nie powinien kupować wyrobów gdańskich, dopóki nie zostaną ukrócone, uwłaczające naszej godności narodowej, ohydne bandyckie napaści i spotwarzania imienia polskiego. Akcję tę możemy tem łatwiej przeprowadzić, że produkcja gdańska nie stanowi w Polsce żadnego monopolu, że nasze własne polskie wyroby w wielu wypadkach przewyższają gdańskie.

Pożegnanie b. premjera Sławka.

Warszawa. (PAT.) W wielkiej sali prezydjum Rady ministrów zgromadzili się urzędnicy prezydjum Rady ministrów celem pożegnania ustępującego premjera p. Walerego Sławka. W imieniu urzędników w serdecznych słowach pożegnał b. premjera szef biura prawnego p. prezesa Rady ministrów dr. Piętak, dziękując premjerowi Sławkowi za serdeczny stosunek, z jakim odnosił się do podwładnych mu urzędników. W odpowiedzi premjer Sławek wskazał na wysoką wydajność pracy personelu prezydjum Rady ministrów i zrozumienie obowiązkowości służbowej.

Bezpośrednio po pożegnaniu premjera Sławka przybył na salę premjer Prystor, którego powitał szef biura prawnego dr. Piętak. Premjer Prystor, odpowiadając na to przemówienie, zaznaczył, że z pracą urzędników prezydjum Rady ministrów miał możność zetknięcia się niejednokrotnie jako minister pracy i opieki społ. i jako min. przem. i handlu i że umie ją ocenić. Wyraził przytem pewność, że praca obecna w prezydjum pod jego kierownictwem kształtować się będzie również harmonijnie i wydajnie.

Odwiedziny ministrów u marszałków Sejmu i Senatu.

Warszawa. (PAT.) Prezes Rady ministrów Aleksander Prystor udał się dziś przed południem do gmachu sejmu, gdzie złożył wizytę Marszałkowi sejmu dr. Świtalskiemu i marszałkowi senatu Ruczkiewiczowi.

*

Warszawa. (PAT.) Nowomianowany minister skarbu Jan Piłsudski złożył w godzinach południowych wizytę marszałkowi sejmu i marszałkowi senatu.

Nieudałe występy komunistów w Białej.

Bielsko. (PAT.) W związku z onegdajszemi burzliwemi demonstracjami bezrobotnych, wspieranych przez szumowiny społeczne Bielska i Białej, władza policyjne dokonały **aresztowań agitatorów komunistycznych** i podżegaczy oraz osób, które dopuściły się wybryków. Aresztowani zostali oddani do dyspozycji sądu okręgowego w Wadowicach.

Ostatniej nocy nieznane dotąd męty społeczne **dokonały rabunku dwóch sklepów w Bielsku i Białej.** W dniu wczorajszym komuniści próbowali znowu demonstrować w Białej, zostali jednakże rozproszeni przez policję. Podczas tych nieudałych prób demonstracji kupcy pozamykali częściowo sklepy. Miejscowa PPS wydała odezwę, potępiającą ten ruch, kierowany przez czynniki nieodpowiedzialne. Władze poczyniły szereg zarządzeń, by nie dopuścić do ponownych demonstracyj komunistów i zapewnić bezwzględny spokój.

Ohydna zbrodnia.

Masowy mord szaleńca.

Knurów w Rybnickiem. W piątek, 29 b. m. w godzinach porannych dokonał ohydnej zbrodni **robotnik Robert Skorupa, który zamordował w przystępie szału siekierą czworo własnych dzieci w wieku od 4 do 19 lat.** Żona jego znajdowała się w tym czasie na podwórzu, gdyż niewątpliwie także ona byłaby padła ofiarą szaleńca.

Szczegóły tej strasznej zbrodni są następujące: Robert Skorupa już od kilku dni zdradzał chorobę umysłową. W dniu 29 rano nad ranem, korzystając z chwilowej nieobecności żony w mieszkaniu, która wyszła na podwórze, **zamordował siekierą czworo własnych dzieci: 19-letnią Jadwigę, 18-letnią Teresę, 8-letniego Tadeusza i 4-letnią Martę.** Ciężko zranił 12-letnią Gertrudę i 15-letnią Emilję. **Jedna ze zranionych dziewczynek — 12-letnia Gertruda — zmarła w szpitalu.** Druga ma uszkodzony przez uderzenie kręgosłup i jest mało nadziei utrzymania jej przy życiu.

Po dokonanej zbrodni, oszalały Skorupa wyniegł na podwórze, gdzie usiłował również siekierą rozpłatać sobie głowę, w czem mu przeszkodziła żona i zaalarmowani przez nią domownicy, którzy szaleńca obezwładnili i odstawili do szpitala brackiego w Knurowie, gdzie jest pilnowany. Opowiada on, że miał zamiar zamordować również żonę.

Okropny ten mord wywołał w całej okolicy wielkie poruszenie. Dotychczas zbrodnia tego rodzaju i takich rozmiarów nie jest znana na Śląsku.

Pracodawcy i pracobiorcy w Bielskiem idą na ugodę.

Bielsko. (PAT.) W trwającym od miesiąca zatargu w bielskim przemyśle włókienniczym zaszedł dziś ważny zwrot. Oto zarówno związek przemysłowców, jak i wszystkie organizacje robotnicze oświadczyły **gotowość poczynienia wzajemnych ustępstw** i zwróciły się do ministerstwa pracy z prośbą o interwencję.

W związku z tem odbędzie się w sobotę o godz. 9.30 wspólna konferencja w ministerstwie pracy i opieki społecznej w Warszawie. W ten sposób zatarg wkroczył prawdopodobnie w ostatnią swą fazę i istnieje obecnie nadzieja rychłego jego zakończenia.

Zgon apostołki polskości na Łotwie.

Dynaburg. (PAT.) Zmarła tu Emilja Wierzbicka w wieku 76 lat. Była ona matką b. dziekana dynaburskiego, obecnie proboszcza ks. Bronisława Wierzbickiego, polskiego posła na sejm łotewski, wiceministra spraw wewnętrznych Jana Wierzbickiego, nauczyciela gimnazjum polskiego w Dynaburgu Michała Wierzbickiego. Kolonja polska na Łotwie straciła w zmarłej jedną z najdzielniejszych jej apostołek polskości na Inflantach.

25 statków francuskich przeleciało granicę niemiecką.

Berlin. (PAT.) Według doniesień prasy, flotylla francuskich samolotów wojskowych złożona z 25 myśliwskich i bombardowych aparatów przeleciała wczoraj podczas ćwiczeń przez granicę niemiecką wzdłuż Renu. Samoloty kontynuowały swe manewry nad miastem Kehl. Niektóre aparaty dotarły do miejscowości Auenheim i Kork, oddalonych o 6 km. od granicy. Po 10-ciu minutach samoloty wycofały się na terytorjum francuskie. O wypadku tym władze badeńskie zawiadomiły rząd Rzeszy.

Przygoda min. litewskiego Zauniusa.

Królewiec. (PAT.) Prasa królewiecka i kłajpedzka podaje, że minister spraw zagranicznych Litwy Zaunius wracając samolotem z Genewy do Kowna, zmuszony był wylądować na Górnym Śląsku niemieckim tuż w pobliżu granicy polskiej.

Wyprawa balonem i łodzią podwodną do bieguna.

Moskwa. (PAT.) W lipcu b. r. ma przybyć z Berlina do Leningradu sterowiec niemiecki „Hr. Zeppelin", na którym towarzystwo „Aero Arctique" organizuje ekspedycję do bieguna północnego. W ekspedycji tej oprócz członków obsługi „Zeppelina" w składzie 30 osób, weźmie udział 15 uczonych, w tej liczbie czterech uczonych sowieckich na czele z badaczem arktycznym Samojłowiczem. W okolicach bieguna północnego „hr. Zeppelin" ma spotkać się z ekspedycją Wilkinsa który inną drogą zdąża do bieguna na łodzi podwodnej. Lot „Zeppelina" ma mieć charakter lotu próbnego rekonesowego i w zależności od warunków atmosferycznych ulegać może różnym zmianom.

TELEGRAMY.

Powołanie do służby posła Starzyńskiego.

Warszawa. (PAT.) Podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu poseł Stefan Starzyński, który w marcu r. b. przeniesiony został na własną prośbę w stan nieczynny, powołany został do służby czynnej i w dniach najbliższych obejmuje poprzednie stanowisko.

(Poseł Starzyński był wiceministrem skarbu tak w gabinecie Sławka jak też poprzednio. Uchodzi on za autora wszystkich skarbowych posunięć etatystycznych. Wieść głosi, że jego ustąpienie na niedługo przed obecną zmianą rządu, spowodowane zostało tem, że nie mógł zgodzić się on z poglądami min. Matuszewskiego, dążącego do oszczędności i ograniczenia działalności skarbu w tych dziedzinach, które mogłyby być pozostawione przedsiębiorczości prywatnej. Obecny wiceminister poseł Koc, według krążących wiadomości, ma ustąpić i na miejsce jednego z nich miałby wrócić wiceminister Starzyński, jako fachowiec przy nowym ministrze Janie Piłsudskim.)

Zasiłki przewidziane dla bezrobotnych

Warszawa. (PAT.) Zarząd główny Funduszu Bezrobocia na posiedzeniu w dniu 28 bm. pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego Szubartowicza uchwalił preliminować na zasiłki dla bezrobotnych robotników 11.340.000 zł., przewidując, iż liczba bezrobotnych, uprawnionych do pobierania tych zasiłków wyniesie około 150.000 osób.

Prezes Banku Polskiego u Pana Prezydenta.

Warszawa. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. prezesa Banku Polskiego d-ra Wróblewskiego, a następnie nowomianowanego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego R. P. w Budapeszcie p. Łepkowskiego.

Rekordowy czas lotu polskiej awjonetki.

Poznań. (PAT.) Wczoraj po południu na lotnisku w Ławicy wylądowała awjonetka R. W. D. 4 z obsadą kpt. pil. Iżyckiego i Plucińskiego, którzy brali udział w konkursach międzynarodowych w Zagrzebiu. Droga powrotna prowadziła przez Budapeszt — Wiedeń — Zgorzelice, w rekordowym czasie z Wiednia do Poznania w ciągu 5-ciu godzin.

Powrót min. Zaleskiego do Warszawy

Paryż. (PAT.) Minister Zaleski, który zatrzymał się na kilka dni w Paryżu w powrotnej drodze z Genewy, odbył wczoraj dłuższą konferencję z ministrem Briandem. Minister Zaleski odjeżdża jutro po południu do Warszawy.

Piękny sukces polskich lotników na zawodach międzynarodowych.

Zagrzeb. (PAT.) W Zielone Świątki w obecności tłumu publiczności, wśród której znajdowali się także przedstawiciele władz miejscowych, delegaci aeroklubów z całej Jugosławji, oraz angielski poseł w Białogrodzie Henderson, polski atache wojskowy pułkownik Starzyński i inni **odbyły się na lotnisku zagrzebskiem międzynarodowe zawody lotnicze.** W zawodach tych poza Jugosłowianami wzięli udział **Polacy 4 awionetki,** Czechosłowacy 5 awionetek, Anglicy 8 awionetek, Francuzi jedna i Austrjacy dwie awionetki. W mitingu wzięła także udział znana pilotka angielska miss Spooner. Program zawodów składał się z trzech punktów 1) lądowanie na wyznaczonem miejscu, 2) wyścig szybkości, 3) akrobacja. Publiczność zachwycona i zdumiona odwagą i zimną krwią poszczególnych lotników, obdarzyła ich hucznemi oklaskami, **wyróżniając polskiego pilota kpt. Bajana.** Sąd konkursowy, w skład którego z ramienia ekipy polskiej wchodził prof. Pruszkowski, stwierdził wynik zawodów, według którego w lądowaniu na określonym punkcie pierwsze miejsce otrzymał Anglik bez względu na zaopatrzenie samolotów angielskich hamulcami osiowemi i powietrznemi, zaś z pośród pilotów, lecących na samolotach nie posiadających hamulców, **pierwsze miejsce przyznano Polakowi kpt. Giżyckiemu.** W zawodach na szybkość pierwszą nagrodę otrzymał pilot jugosłowiański. **Największem uznaniem i najlepszą propagandą dla lotnictwa polskiego było przyznanie kpt. Bajanowi zasłużonego pierwszego miejsca w międzynarodowych zawodach akrobatycznych.** Ogólnie biorąc ekipa polskich lotników na samolotach z motorami R. W. D. IV. na konkurencję 6-ciu państw zajęła drugie miejsce po ekipie angielskiej. Kpt. Bajan otrzymał jako nagrodę puhar kryształowy.

Pogranicze niemieckie ma być usiane niemieckimi kolonistami.

Piła. (PAT.) W nadprezydjum policji w Pile odbyła się na zaproszenie pruskiego ministerstwa rolnictwa konferencja w sprawie osadnictwa, w której wzięli udział nadprezydent pogranicza von Büllow, dyrektor wydziału osadniczego w pruskiem ministerstwie rolnictwa Bollert, pruski komisarz pomocy dla wschodu Rennenburg, prezes krajowego urzędu ziemskiego w Frankfurcie nad Odrą, starosta krajowy w Pile, przedstawiciele i urzędnicy różnych władz, wszyscy landraci powiatowi i przedstawiciele towarzystw osadniczych. Stwierdzono, że charakter pogranicza jako prowincji położonej nad granicą polską, a mającej biedne ziemie, nakazuje prowadzenie wytężonej akcji kolonizacyjnej, której dotychczasowe wyniki są niezadawalające. Postanowiono prowadzić w dalszym ciągu akcję kolonizacyjną, która ma iść w kierunku upełnorolnienia istniejących gospodarstw i zakładania nowych osad z uwzględnieniem obdzielania ziemią robotników rolnych. Ma nastąpić zerwanie z dotychczasową praktyką budowania odrazu wszystkich bundynków gospodarczych i na przyszłość ma być wykonany tylko pewien trzon najbardziej niezbędnych bundynków, a rozbudowanie i uzupełnienie ich ma być pozostawione rolnictwu. Akcja osadnicza ma być przeprowadzona ściśle w porozumieniu i przy współpracy czynników prowadzących „Osthilfe“.

Omawiając powyższą konferencję prasa niemiecka podkreśla znaczenie kolonizacji, jako środka przeciwdziałającego polskim dążeniom. (W praktyce chodzi tu o wyparcie polskiego rolnika i polskiej ludności miejscowej.)

Gwałtowna burza spowodowała zalanie przedmieść Londynu.

Londyn. (PAT.) Po falach upałów, jakie nawiedziły Anglję w czasie Zielonych Świątek, wybuchła nad Londynem gwałtowna burza. Wskutek ulewy **zalane zostały połączenia zachodnich dzielnic miasta zwłaszcza przedmieścia Wimbledon.** W czasie burzy pewna dziewczynka rażona została piorunem, który ją częściowo oślepił. Burza przeciągnęła następnie niemal nad całą Anglją. W Exmoor burza trwała 7 godzin bez przerwy. Wicher powyrywał wiele drzew z korzeniami. Piorun wyrządził szkody. Liczne autobusy zostały unieruchomione na drogach, które przemieniły się w rwące potoki. Nad kanałem La Manche zapanowała gęsta mgła. Aeroplany pasażerskie, które wystartowały z lotniska w Kreudon, udając się do Le Bourget, zmuszone były do lądowania wśród gęstej mgły na polach wyścigowych w Harpenes. Pilot i mechanik wyszli bez szwanku. Samolot jednak przy lądowaniu został poważnie uszkodzony.

Dalsze manifestacje antypolskie na Śląsku.

Wrocław. (PAT.) W piątek o godzinie 20.30 nastąpiło otwarcie 12-go zjazdu Stahlhelmu we Wrocławiu w t. zw. Jahrhunderthalle w obecności obu przywódców Stahlhelmu Seldtego i Diesterberga. Otwarcie nastąpiło przy zapełnionej sali w obecności kilkutysięcznej publiczności. Po uroczystem wprowadzeniu sztandarów całego szeregu korporacyj akademickich oraz przybyłych sztandarów Stahlhelmu nastąpiło otwarcie zjazdu przemówieniem przywódcy związku krajowego śląskiego von Markowskiego. Przemówienie jego nacechowane było specjalną nienawiścią do Polski przy podkreśleniu bezwarunkowej konieczności włączenia z powrotem polskiego Górnego Śląska do Niemiec. Po przemówieniu Marklowskiego zabrał głos Seldte. Przeważną część swej mowy poświęcił on stosunkom wewnętrznym Niemiec, plebiscytowi za rozwiązaniem sejmu pruskiego oraz propagandzie Stahlhelmu i podkreślając analogicznie jak Marklowski konieczność przywrócenia dawnych granic Rzeszy niemieckiej.

Belgja — a kryzys gospodarczy.

Bruksela. (PAT.) W związku z kryzysem w Belgji, sekretarz ambasady angielskiej oświadczył, iż jest rzeczą charakterystyczną, że robotnicy w Belgji zgodzili się na obniżkę zarobków bez protestu, rozumiejąc, iż tego poświęcenia wymaga dobro ogólne. Dalej mówił on, iż Belgja będzie pierwsza, która się podźwignie z kryzysu, jak była ostatnią, która go zaznała.

Przesilenie rządowe w Belgji jeszcze nieukończone.

Bruksela. (PAT.) Kryzys gabinetowy znajduje się obecnie w stadjum końcowem. Odmowa kategoryczna Puleta zmusiła króla do zaproponowania misji tworzenia gabinetu Renkinowi, przywódcy prawicy. Zgoda Renkina jest oczywiście całkowicie uzależniona od poglądu partji liberalnej, kierowanej przez Devera. W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom, Dever oświadczył, iż nie chodzi mu o zmianę osób, lecz programu. Koła polit. przypuszczają, iż Renkinowi uda się uformować gabinet.

Helena rumuńska nie została wydaloną.

Paryż. (PAT.) Tutejsze poselstwo kategorycznie zaprzecza informacji prasy, donoszącej o rzekomem wydaleniu księżnej Heleny (byłej żony króla rumuńskiego).

CYGANKA

Wzruszająca powieść dla młodszych i starszych.

Na Węgrzech, w okolicy, otoczonej zewsząd dziko porozdzieranemi skałami, stała na ustroniu pod ochroną kawału skały, tworzącej rodzaj dachu, chata, w której od dziesiątek lat mieszkały rodziny cygańskie. Dziś pewnie śladu po niej niema. Latem trudnili się brunatnoskórcy druciarstwem i konwisarstwem (odlewaniem przedmiotów z cyny). Zimą zato porozpraszali się po rozmaitych wsiach i przygrywali w niedziele i święta dziarskiej młodzieży miejscowej do tańca. Żyli mimo to sami dla siebie, mieszkańcy unikali ich bowiem bardzo starannie. Stara cyganka przychodziła do kościoła co niedzielę, klęcząc na odosobnionem miejscu, mąż jej za to rzadko zaglądał do kościoła, skracając sobie czas śpiewaniem smętnych dumek swojego szczepu. Lecz gdy z skrzypkami po południu ukazał się pod starą lipą przy oberży, gdy ognistym wzrokiem swym potoczył w stronę oberży, wtedy młodzież wsi całej radośnie go zachęcała do gry, a oczy dziarskich dziewcząt błyszczały od radości.

Był to stary Piotr. Osiadł przed wielu laty w samotnie leżącej na skraju lasu chacie. Podczas gdy reszta cyganów pociągnęła dalej, on wraz z żoną i córką pozostał. Nikt go nie odwiedzał, każdy chatę ich omijał, ponieważ stary Piotr był człowiekiem dziwnym i z ludźmi przestawać nie umiał i nie lubiał. Jedynie w niedzielę oczy młodzieży zwracały się na niego. Potrafił on bowiem smyczkiem na skrzypcach wywijać, jak czarodziej. Nikt w całym też kraju nie potrafił pewnie wygrywać tak ognistych i wesołych walców, jak właśnie Piotr. A z jaką ochotą młodzieńcy szli w tany z czarnooką, śniadej cery, córką jego, Agnieszką.

Nie było też może w całej okolicy dorodniejszej dziewoi nad nią. Każdy z nią tańczyć lubił, ale na tem się też kończyło. Nikt się do niej nie podbierał, bo była cyganką, a obecnie to naród pogardzony, choć i pośród niego znajdują się poczciwe dusze. A mimo to miała swego wielbiciela. Był nim wesoły Jędrzej. Ona również zapłonęła ku niemu miłością namiętną, w której przebijała się cygańska natura.

Jędrzej był synem pewnej biednej wdowy, wesoły chłopak, który nieraz zaniedbał robotę w polu, ażeby chwycić za skrzypce i to głównie wtenczas, gdy wiedział, że Agnieszka z ojcem będzie na tańcu. Stary Piotr wnet przeczuł zamiary Jędrzeja i trzymał swą córkę zdala od niego. Pewnego pięknego dnia jednak zniknęła ze wsi, a z nią razem i Jędrzej. Stary Piotr chodził jak obłąkany z nadmiaru wściekłości, jaka nim zawładnęła. Przeklął obu i od tej chwili nie ruszył już skrzypiec.

Tak upłynęło piętnaście lat. Młodzieńcy powyrastali w tym czasie na poważnych mężów i każdy z nich pozakładał ognisko domowe. Wszyscy pozapominali o Jędrzeju, Agnieszce i Piotrze, gdy nagle ukazał się we wsi Jędrzej, chałupinę w której przedtem mieszkali jego rodzice, naprawił i w niej wraz z żoną i jedynem swem dzieckiem, Piotrem zamieszkał.

Nikt go nie przywitał życzliwem słówkiem, owszem każdy go unikał jak najstaranniej a chłopi szeptali nawzajem:

— Teraz, gdy jest chorym, przywłóczy się do nas. W końcu będzie musiała pewnie gmina ich wszystkich żywić!

Nie był to już, coprawda, ów dumny, rumiany, dziarski Jędrzej. Widać było na jego twarzy straszne przygnębienie. Postać jego troski i kłopoty przygarbiły. Poznać było można, że trawi go jakaś tajemna choroba. Sechł też coraz więcej, aż po roku śmierć wyzwoliła go od dalszych cierpień. Agnieszka, klęcząc przy zwłokach nieboszczyka, czuła się teraz zupełnie opuszczoną. Nikt też nie przyszedł do niej ze słowem pociechy, oprócz starego, garbatego Kacpra z sąsiedniej wioski, który sam jeden pozostał Jędrzejowi życzliwym i zajął się jego pogrzebem.

Było to w dniu wielkiego święta Bożego Narodzenia. Na dworze panowała straszna zawieja a śnieg smagał przechodnia w oczy, że trudno było iść naprzód.

Mimo to pogrzeb odbyć się musiał. Odezwał się z kościółka parafjalnego dzwon żałobny. Wsadzono trumnę na wóz, który wśród tej zamieci wolno mógł się tylko posuwać, i powieziono ciało na cmentarz. Biedni żałobnicy musieli nieść czapki w ręce i pozwolić igrać zawierusze na swych szacownych łysinach.

Za trumną postępował jedynie garbaty Kacper i Agnieszka, na której szczupłej twarzy widzieć można było dokładnie ślady ciężkiego smutku i dotkliwej nędzy. Przy boku miała synaczka swego, który serdecznie płakał z powodu srogiego zimna i niepogody.

C. d. n.

Kronika bieżąca

Niedziela 31 maja

Św. Petroneli dziewicy.
Św. Kancjusza, męczennika.
Św. Anieli, dziewicy.

Kalendarz słowiański: Bożesława.

Jutro, poniedziałek 1 czerwca: Św. Klotyldy, królowej; św. Pamfila, kapłana; św. Firmusa, męczennika; św. Felina i Gracyniana oraz św. Symeona.

Pojutrze, wtorek 2 czerwca: Błog. dziewicy Marji Anny; św. Marcelina, kapłana; św. Blandyny, służebnicy oraz św. Mikołaja Peregryna.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 3,43;	o godz. 20,13.
Księżyca	o godz. 23,03;	o godz. 4,22.

*

Św. Aniela z Merini, ur. 1474 nad jeziorem Garda. Zostaje tercjarką. W podróży do Ziemi Świętej oślepła, ale cudem odzyskała z powrotem wzrok. Potem w Brescji zakłada zgromadzenie pod wezwaniem św. Urszuli, stąd nazwa Urszulanki. Umiera 1540 roku, mając lat 66. Kanonizowana 24 maja 1807 roku.

W Rzymie **św. Petroneli, dziewicy,** córki św. Piotra, apostoła. Gdy pewien znakomity poganin, imieniem Flakus, przybył do niej, aby ją pojąć za małżonkę, Petronela prosiła o trzy dni czasu do namysłu. Spędziła je na poście i gorącej modlitwie, a trzeciego dnia umarła, przyjąwszy przedtem Komunję świętą.

W Akwilei męczeństwo św. rodzeństwa **Kancjusza, Kancjana i Kancjanili** ze szlachetnej rodziny Anicjuszów. Za Dyoklecjana i Maksymjana zostali pospołu z wychowawcą swoim Protem ścięci dla wiary Chrystusowej.

W Komanie w Kapadocji męczeństwo **św. Hermjasa, żołnierza,** który za cesarza Antonina, otoczony szczególną opieką Bożą, z najokrutniejszych mąk wyszedł nienaruszony i tem nawet kata swego do uwierzenia spowodował. Później zostali obaj, Hermjas wprzód, ścięci mieczem.

Biura porady prawnej „Katolika"

będą czynne w miesiącu czerwcu 1931 r w dnie następujące:

W Katowicach w redakcji „Katolika" przy ulicy św. Stanisława 4 (I. piętro) **w poniedziałki 1 i 15 oraz w czwartki 11, 18 i 25 czerwca** tylko przed południem.

W Mikołowie w „Oberży Krakowskiej" p. Jana Kiela, ul. Krakowska 23 (przy targowis ku) **tylko w poniedziałki 8 i 22 czerwca** przed południem.

W Pszczynie u restauratora p. Michała Zawiszy przy ulicy Gotsmana **we wtorki** (dni targowe) **2, 9, 16, 23 i 30 czerwca** tylko przed południem.

W Radzionkowie w domu kolportera „Katolika" p. Jakóba Cichowskiego (przy targowisku) **w środy 3, 10, 17 i 24 czerwca** tylko przed południem.

W Rybniku w restauracji p. Wieczorka przy ulicy Raciborskiej **w soboty 6, 13, 20 i 27 czerwca** tylko przed południ.

Zaznaczamy jak najwyraźniej, iż **biura porady prawnej są czynne tylko w dni wyżej podane.** W inne dni nie udziela się porad. Do porady może przychodzić każdy czytelnik tam, gdzie mu najdogodniej.

Porad udziela się bezpłatnie za przedłożeniem najnowszego kwitu abonamentowego — pocztowego lub też podpisanego przez agenta. Do zapytań listownych należy oprócz kwitu abonamentowego załączyć na odpowiedź znaczek pocztowy za 25 groszy.

Czytelnicy! Przychodźcie do naszych biur porad prawnych z pełnem zaufaniem, każdą sprawę załatwimy, o ile jest to możliwe i zgodne z obowiązującemi przepisami prawnemi. Przychodząc do nas chronicie się sami przed niesumiennymi pisarzami pokątnymi, którzy za każdą poradę lub pismo każą sobie dobrze płacić, a bardzo często sprawy załatwiają ze szkodą dla Was.

Program rozpoczęcia jubileuszowego roku św. Antoniego w Panewniku.

Jak wiadomo, upływa od błogosławionej śmierci św. Antoniego z Padwy lat siedemset, a świat cały w tym to roku obchodzić będzie jubileusz tego wielkiego Syna św. Franciszka. Uroczystości jubileuszowe wedle postanowienia Ojca św. Piusa XI. rozpocząć się mają dnia 13 czerwca b. r., a trwać będą aż do 13 czerwca 1932 r.

Nasza najważniejsza placówka franciszkańska na Śląsku również się do tego obchodu sposobi. Otóż niżej podajemy program uroczystego rozpoczęcia tej wielkiej rocznicy:

W niedzielę, dnia 7 czerwca odbędzie się o godz. 7 wieczorem Akademja na cześć św. Antoniego dla parafji panewnickiej.

W piątek, dnia 12 czerwca o godz. 6 wieczorem wydzwanianie jubileuszu, o godz. 7 nieszpory z kazaniem o św. Antonim i teoforyczna procesja.

W sobotę, dnia 13 czerwca: Rano o godz. 10 uroczysta suma z kazaniem o św. Antonim. Wieczorem o godz. 7 kazanie i uroczyste nieszpory.

W niedzielę, dnia 14 czerwca: Rano o godz. 7 kazanie jubileuszowe i uroczysta Msza św. z Komunją św. generalną młodzieży żeńskiej i męskiej. O godz. 10½ kazanie jubileuszowe i suma uroczysta z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu. — Po południu o godz. 3 Akademja ku czci św. Antoniego dla gości. O godz. 5 jubileuszowe kazanie, uroczyste nieszpory i święcenie lilij św. Antoniego, Te Deum. błogosławieństwo sakramentalne.

Poza tem Polskie Radjo w Katowicach nada w sobotę w wieczornych godzinach popularny odczyt p. prof. Langmana na temat jubileuszowy. Również nadane będzie przez radjo główne nabożeństwo w niedzielę.

Niezawodnie uroczystość tak rzadka: wiekowy ten Jubileusz przyciągnie do Panewnika, jako ośrodka nabożeństwa do św. Antoniego, mnóstwo pątników, którzy w dniu uroczystym będą chcieli św. Antoniemu podziękować za odebrane łaski i nowe sobie uprosić. My z swej strony tych wszystkich gości z bliższych i dalszych okolic serdecznie zapraszamy. Mianowicie przybędą do Panewnika liczne procesje Tercjarzy ze sztandarami św. Franciszka — przybędzie i młodzież katolicka, by godnie uczcić swego niebieskiego Patrona. Namyślacie się dokąd i kiedy urządzić swą coroczną wycieczkę lub pielgrzymkę — przyjedźcie w tym roku do Panewnika w dniu wielkiego przyjaciela Boga i ludzi!

Klasztor OO. Franciszkanów w Panewniku.

— **Żadnych ulg w sprawie podatku na fundusz drogowy.** Ministerstwo robót wystosowało przed kilku dniami do wszystkich urzędów wojewódzkich pismo okólne, które wyjaśnia poprzednie zarządzenie ministerstwa w sprawie wprowadzenia w życie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o państwowym funduszu drogowym.

Omawiane pismo nie przewiduje żadnych ulg zasadniczych przy wymiarze i poborze podatku.

Wyjaśniono m. in., że samochody osobowe, przystosowane wyłącznie do celów reklamowych, winny być opodatkowane jako samochody użytkowane w celach zarobkowych.

Samochody ciężarowe, przystosowane wyłącznie do celów reklamowych, winny być opodatkowane w sposób powyższy.

Ministerstwo wyjaśnia też m. in., że winny być pobierane zaległe za ubiegłe lata opłaty rejestracyjne od niewycofanych z ruchu pojazdów mechanicznych.

— **Memorjał lekarzy szkolnych.** Jak się dowiadujemy, lekarze szkolni wystosowali do ministerstwa oświaty znamienny memorjał w sprawie rozplanowania nauki w szkołach. W memorjale swym lekarze twierdzą, iż rozplanowanie to jest wadliwe, albowiem w okresie kiedy dni są najdłuższe, kiedy słońce najintensywniej działa, dzieci muszą przesiadywać w murach szkolnych.

Wakacje rozpoczynają się wkońcu czerwca, kiedy dzień zaczyna się skracać. Faktem jest więc, że najlepszy okres insolacji idzie na marne i że zdrowie dzieci traci na tem w poważnym stopniu. Lekarze wobec tego projektują, aby wakacje szkolne rozpoczynały się w połowie lub najpóźniej w końcu maja, a natomiast rok szkolny przesunięty został na połowę sierpnia.

— **Nowelizacja opodatkowania piwa nie przewidywana.** Ze względu na ukazanie się w prasie wiadomości, jakoby w najbliższym czasie miała nastąpić nowelizacja ustawy o opodatkowaniu piwa w kierunku podwyższenia podatku konsumcyjnego, niektóre izby przemysłowo-handlowe zwróciły się do ministerstwa skarbu z prośbą o odpowiednie wyjaśnienie. Ministerstwo poinformowało izby, że wiadomości prasowe o rzekomym projekcie nowelizacji opodatkowania piwa są bezpodstawne.

— **Zęby złote nie mogą być fałszowane.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wojewodów w sprawie wykonywania przez techników dentystycznych sztucznych złotych zębów. Ostatnio doszło do wiadomości ministerstwa, że niektórzy technicy wykonują zęby ze złota, zachodzącego śniedzią, lub niskopróbnego. Ministerstwo przypomina w okólniku, że w myśl obowiązujących przepisów, znajdujące się w handlu oprawy zębów sztucznych zwolnione są od obowiązku cechowania w urzędzie probierczym, nie mniej jednak odpowiadać muszą wymogom rozporządzenia ministra przemysłu i handlu, które przewiduje, jakie domieszki do szlachetnych metali są dopuszczalne.

— **Ostrzeżenie przed wyjazdem emigrantów do Niemiec bez kontraktów.** Ostatnio nadchodzą coraz częściej wiadomości o wysiedlaniu z Niemiec przez władze niemieckie polskich robotników sezonowych. Wysiedlenie dotyczy jedynie tych robotników, którzy przekroczyli granicę nielegalnie w celu otrzymania pracy na roli w Niemczech — nie uzyskawszy poprzednio kontraktu.

Polskie władze emigracyjne wobec powyższego przestrzegają emigrantów przed udawaniem się do Niemiec bez kontraktów, gdyż naraża to ich na kary tak ze strony władz niemieckich, jak i polskich, oraz na bezwzględne wysiedlenie z Niemiec. Bez przeszkód mogą wyjeżdżać do Niemiec jedynie ci robotnicy rolni, którzy zostali zarejestrowani w gminie i zarekrutowani przez odpowiedni Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

Województwo śląskie.

* **Ostrzeżenie.** Dyrekcja policji w Katowicach podaje do publicznej wiadomości, że 23 dywizja piechoty urządza w czasie od 1. 6. do 31. 7. 1931 r. z wyjątkiem niedziel i świąt, tj. 7, 14, 21, 28 i 29 czerwca oraz 5, 12, 19 i 26 lipca br. ostre strzelanie na terenie Panewnika (własność Zakładów Hohenlohego). Ludność przestrzega się przed niebezpieczeństwem, grożącem w wypadku wejścia na teren strzelnicy w Panewniku w dniach strzelań.

* **Liczne tranzakcje, zawarte na Targach Katowickich.** W czwartek 28 bm. zwiedziło Targ Katowicki szereg wycieczek szkolnych, a mianowicie: z Sosnowca, Katowic, Brzeszcza, Czeladzi i Wełnowca — ogółem przeszło 300 osób. Ogólna ilość zwiedzających wyniosła około 4.000 osób.

Jak się dowiadujemy, już w pierwszym okresie Targów Katowickich zawarto szereg większych tranzakcyj handlowych, a m. in. w dziale maszynowym, meblowy, kilimiarskim, dywanowym, drzewnym itd.

* **Z komisji budowlano - mieszkaniowej.** W ubiegły czwartek obradowała komisja budowlano-mieszkaniowa sejmu śląskiego nad projektem ustawy o Śląskim Funduszu Gospodarczym. Po długiej dyskusji przyjęto poprawkę upoważniającą Radę Wojewódzką do udzielania pożyczek, prowadzenia kontroli, zatwierdzenia pożyczek, i ewentualnego ściągania rat, co dotąd należało do kompetencji Banku Gospodarstwa Krajowego. Czynności te Śląska Rada Wojewódzka ma pełnić za pośrednictwem kas oszczędnościowych. Z wyjaśnień udzielanych przez dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego Jarmutowskiego wynika, że o pożyczki z funduszu gospodarczego wpłynęło 5414 podań z czego 1580 wniosków odrzucono ze względów formalnych. Suma ta stanowi wysoki odsetek, a o ile przyjmowanie wniosków bedzie dokonywane przez kasy oszczędnościowe, zmniejszy się ilość ludzi niezadowolonych, nie orjentujących się w tem, dlaczego wnioski ich odrzucono. Pozatem wprowadzono poprawkę, iż budżet śląskiego funduszu gospodarczego na przyszłość stanowić ma nieodłączną część budżetu woj. śląskiego.

* **Kolonje lecznicze Czerwonego Krzyża.** We wtorek, dnia 2 czerwca rb. wyjeżdżają do kolonji leczniczej w Rabce Zdrój dzieci z Król. Huty, Cieszyna i dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienia. Zbiórka odbędzie się w Katowicach w biurze Czerwonego Krzyża przy ulicy Andrzeja 9, o godz. 10-ej przed południem. W środę, dnia 3 czerwca rb. wyjeżdżają do kolonji leczniczej w Rabce Zdrój dzieci z Siemianowic Śl., Chorzowa, Nowej Wsi, Goduli, Wielkich Hajduk, Pszczyny, Chropaczowa i dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienia. Zbiórka odbędzie się w Katowicach w biurze Czerwonego Krzyża przy ul. Andrzeja 9 o godz. 10-ej przed południem.

* **Nastroje strajkowe na Górnym Śląsku.** Z powodu masowych redukcyj robotników na kopalniach rudy „Nowa Helena" w Brzozowicach, oraz „Cecylja" i „Biały Szarlej" w Brzezinach, robotnicy grożą strajkiem protestacyjnym. W wymienionych miejscowościach zwołane zostały wiece celem zaprotestowania przeciwko tym redukcjom. Od paru dni agitatorzy komunistyczni rozrzucają ulotki na kopalniach, wzywające do strajku protestacyjnego. Związki zawodowe przeciwstawiają się energicznie agitacji wywrotowców.

Z Katowickiego

Odznaczenie.

Katowice. Ks. Karol Mathea, proboszcz katedralny, mianowany został honorowym kanonikiem Kapituły katowickiej.

Wielki festyn ludowy.

Katowice. Dnia 17 maja rb. odbył się w Parku Kościuszki w Katowicach urządzony przez zespół różnych organizacji wielki festyn ludowy, którego czysty dochód przeznaczono na kościół garnizonowy, przyniósł 2 518 zł. Festyn nietylko zasilił wydatnie fundusze budowy, ale był nadto bardzo miłą rozrywką dla dzieci i starszych, zaco należy się organizatorom serdeczne podziękowanie. Komitet poczuwa się do miłego obowiązku wyrażenia szczerego podziękowania inicjatorce i organizatorom festynu p. Prabuckiej, ponadto wyraża taką samą podziękę za szczerą, zgodną i wydatną współpracę nad organizowaniem i wykonaniem festynu: Katowickim szkołom średnim, wydziałowym i powszechnym, 73 p. p., harcerstwu, kołu rodzicielskiemu przy gimnazjum żeńskiem, magistratowi, Narodowej Organizacji Kobiet, Rodzinie Wojskowej, Sodalicji Pań, Towarzystwu Polek i Wojskowej Szkole Muzycznej itd. wszystkim współpracującym Paniom z poza wymienionych organizacyj.

Komitet Budowy Kościoła Garnizonow. w Katowicach.

Wybitni goście zagraniczni.

Katowice. Na Śląsku bawią obecnie wybitni goście zagraniczni mianowicie redaktor paryskiego „Excelsiora“ p. Gott, oraz członek parlamentu angielskiego p. Smith, należ. do Partji Pracy. Obydwaj panowie zwiedzili wspólnie szereg miejscowości na Śląsku, oraz odbywające się obecnie w Katowicach Targi Wiosenne.

Koncerty na Targach Katowickich.

Katowice. Zarząd Targów Katowickich podaje do publicznej wiadomości, że w sobotę, dnia 30 maja br. i w niedzielę 31 bm. w godzinach popołudniowych przygrywać będą orkiestry celem uprzyjemnienia pobytu publiczności na terenach wystawowych.

Specjalny pociąg na wyścigi motorowe.

Katowice. Z okazji międzynarodowych wyścigów motocyklowych na stadjonie Mysłowice i spodziewanej zwiększonej liczby uczestników, uruchomi dyrekcja kolei w niedzielę, 31 maja br. pociąg dodatkowy 1123 część druga z Katowic do kilometru 198,2 szlaku Mysłowice — Brzezinka jak następuje: Katowice odj. 13,36, Kat.-Bogucice odj. 13.41, Szopienice odj. 13,46, Mysłowice odj. 13.53, stadjon przyjazd 13,57. Ponadto będą się zatrzymywały w tym dniu na prowizorycznym przystanku w km. 198,2 pomiędzy stacją Mysłowice a Brzezinką planowe pociągi osobowe Nr. 1121 Katowice odj. 10,02, stadion przyjazd 10.33, pociąg Nr. 1123 Katowice odj. 13.00 stadjon przyjazd 13,23, pociąg Nr. 1125 Katowice odj. 14.13, stadjon przyjazd 14.33, pociąg Nr. 1127, Katowice odj. 15.28, stadjon przyjazd 15.57. Na miejscu zatrzymania się pociągów podróżni mogą tylko wysiadać. Wsiadanie do pociągów w tym miejscu jest niedozwolone. Podróżni wysiadający w oznaczonym kilometrze, powinni posiadać bilety ważne do stacji Brzezinka. W kierunku powrotnym możliwym jest odjazd tylko ze stacji Mysłowice. W razie niepogody lub niedostatecznej ilości uczestników, wymieniony powyżej pociąg dodatkowy 1123 część druga nie będzie kursował.

Niedzielny pociąg wycieczkowy do Wisły.

Katowice. Dyrekcja okręgowa kolei państwowych w Katowicach donosi: Z dniem 31. maja aż do 14. czerwca b. r. uruchamia dyrekcja w każdą niedzielę i święto pociąg wycieczkowy do Wisły i to Nr. 811A Katowice odj. 6.54, Wisła przyj. 9,22, a dla powrotu pociąg Nr. 820 Wisła odj. 21.43 Katowice przyj. 0.20. Pociągi te prowadzą wagony kl. II i III i będą kursować od 15 czerwca do 30 sierpnia br. codziennie.

Egzaminy mistrzowskie.

Katowice. Przed izbą rzemieślniczą w Katowicach złożyli egzamin mistrzowski w rzemiośle murarskim następujący kandydaci: Klemens Skoczek z Katowic, Alojzy Ponante i Wincenty Wiza z Wielkich Hajduk, Paweł Bujok, Jerzy Knapik, Paweł Żyguła, Hubert Szampera i Wiktor Pasoń z Nowej Wsi, Brunon Urbańczyk z Wełnowca, Alfred Janta z Wilchwy, pow. Rybnik, Antoni Wojciechowski z Brzezia, pow. Rybnik, Antoni Kocjan z Rybnika, Józef Golaszczyk z Imielina, Tadeusz Stachowiak z Miasteczka, pow. Tarn. Góry i Herbert Gazda z Nowej Wsi.

Samoloty niemieckie nad granicą polską.

Katowice. W ubiegły czwartek przed południem przeleciały nad granicą polską dwa samoloty niemieckie typu sportowego. Jeden samolot przybyły od strony Gliwic skierował się ku Katowicom, drugi zaś widziany był w miejscowościach pogranicznych Buchacz i Szarlej. Ten ostatni skierował swój lot w stronę Bytomia. Ponieważ oba aparaty znajdowały się na wysokości około tysiąca metrów, nie zdołano przeto stwierdzić ich numerów. Nie ulega wątpliwości, że były to dwa samoloty niemieckie, które patrolowały nad terenem polskiego Górnego Śląska.

W obliczu śmierci.

Katowice. Podczas kąpieli w stawie należącym do kopalni „Ficinus“ począł nagle tonąć 8-letni uczeń szkolny Stanisław Bednarczyk z Siemianowic. Tonącemu przybył z pomocą uczeń Walenty Krowieczek, który z trudem zdołał przyciągnąć go do brzegu. Wezwany lekarz udzielił Bednarczykowi pierwszej pomocy.

Odpust w parafji rybnickiej.

Rybnik. W niedzielę 14. czerwca obchodzi tutejsza parafja odpust św. Antoniego. Tegoroczne uroczystości będą więcej uroczyste, jak inne lata. Złożyły się na to po pierwsze obchód siedmsetletniej rocznicy św. Antoniego, którą cały świat katolicki uroczyście obchodzi i którego sobie miasto Rybnik przed mniejwięcej 150 laty w ciężkiej niedoli jako swego szczególnego patrona obrało. Po drugie obchodzi tutejsza parafja dwadzieściapięćlecie poświęcenia kościoła ku czci tego wielkiego świętego zbudowanego. Po trzecie związany z tą uroczystością zostanie obchód 40-letniej rocznicy encykliki Ojca św. Leona XIII w sprawie robotniczej napoczynającej słowami „Rerum Novarum“. To też spodziewany jest udział licznych procesyj i organizacyj robotniczych tudotąd. Ażeby parafjan na tę uroczystość jaknajlepiej przysposobić, urządza dbały o dobro jemu powierzonych dusz, przew. ks. proboszcz i dziekan Reginek ośmiodniowe misje, któremi będą kierowali O. O. Kapucyni i które się w niedzielę 7. czerwca o godz. 7 wieczorem rozpoczną. Porządek misji zostanie w niedzielę, 7 czerwca ogłoszony. Na niedzielę 14. czerwca jest następujący: O godz. 9.45 powitanie J. E. ks. biskupa Adamskiego przed kościołem św. Antoniego. O godz. 10 wygłosi na placu kościelnym kazanie ks. prałat i kanonik Gawlina. O godz. 10.45 odprawi J. E. ks. biskup Adamski w kościele sumę pontyfikalną. Na placu kościelnym w tem czasie cicha Msza św. Po sumie procesja teoforyczna koło kościoła, poczem błogosławieństwo sakramentalne. O godz. 11.45 na placu kościelnym dwa wykłady społeczne: pierwszy J. E. ks. biskup Adamski, drugi mówca świecki. O godz. 13 pochód na rynek, tam odczytanie i uchwalenie rezolucji, wysłanie telegramu do Ojca św., poczem pochód zostanie rozwiązany. Po południu konferencja dla duchowieństwa dekanatu rybnickiego na probostwie. O godz. 17 ks. biskup u młodzieży polskiej w ogrodzie „Polonja“, równocześnie konkurs orkiestr młodzieży. O godz. 18.20 błogosławieństwo sakramentalne dla niemieckich parafjan i przemówienie ks. biskupa. W domu parafjalnym zebranie i dwa przemówienia. W poniedziałek o godzinie 9 udziela ks. biskup Sakramentu św. Bierzmowania dla parafjan rybnickich i okolicznych parafji. Niech te połączone uroczystości w parafji rybnickiej przyniosą wiernym jaknajobfitsze korzyści.

Brak wody.

Katowice. Mieszkańcy wyżej położonych ulic jak Kościuszki, Powstańców i innych są upośledzeni od miesiąca przez władze komunalne. Niemal do wszystkich wyżej położonych pięter domów nie dochodzi woda, co przy obecnych upałach jest niemal katastrofalne. Jest to sprawa bardzo przykra i nie przynosi zaszczytu władzom miejskim, które powinny nareszcie zająć się tą sprawą.

Samobójstwo urzędnika.

Katowice. W lesie w Muchowcu pod Katowicami znaleziono zwłoki Wiktora Ludwika, urzędnika pocztowego. Dochodzenia policyjne wykazały, że Ludwik popełnił samobójstwo.

Wzrost kosztów lekarskich.

Siemianowice w Katowickiem. Ciągły wzrost liczby bezrobotnych pociąga za sobą również wzrost kosztów lekarskich, jakie gmina wydaje za pomoc lekarską i lekarstwa dla bezrobotnych. W ostatnich miesiącach koszta lekarskie wynosiły około 10 000 zł. miesięcznie.

Wypłata wsparć.

Siemianowice w Katowickiem. Wypłata wsparć z kasy pensyjnej huty „Laura“ dla inwalidów i wdów za miesiąc maj odbędzie się we wtorek 2-go czerwca o godz. 8 w lokalu kasy chorych wspomnianej huty.

Poświęcenie organów.

Kończyce w Katowickiem. Nowe organy w tutejszym kościele parafjalnym już są na ukończeniu i zostaną w święto Bożego Ciała poświęcone. Organy wykonała firma Dyrszlag i Klimosz w Rybniku kosztem 24 000 zł. Na cel nowych organów zostanie w święto Bożego Ciała po południu urządzony dwugodzinny koncert kościelny, wykonany przez 3-ch znakomitych mistrzów muzyki kościelnej.

Morderstwo, czy nieszczęśliwy wypadek?

Mysłowice w Katowickiem. Onegdaj wyłowiono z Przemszy koło Mysłowic zwłoki budowniczego Cebuli z Bytomia. Przy zwłokach znaleziono jedynie kartę cyrkulacyjną. Należy przypuszczać, że Cebulę spotkało nieszczęście. Zwłoki wykazują atoli rany na głowie, wobec czego może zachodzić tutaj i morderstwo. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

Z Król. Huty

Z życia Katolickiego Koła Abstynentów.

Król. Huta. W ubiegły poniedziałek (25 maja) Katolickie koło abstynentów w Król. Hucie urządziło popołudniową wycieczkę do lasku chorzowskiego, połączoną z miesięcznem zebraniem pod gołem niebem. W wycieczce i zebraniu wzięło udział przeszło 80 członków i gości. O godzinie 5.20 zagaił zebranie prezes p. Łebek, serdecznie witając zebranych. Po odśpiewaniu „Z Bogiem, z Bogiem“, i odczytaniu protokółu, omówiono kilka spraw koła, m. in. święto patrona abstynenckiego, św. Jana Chrzciciela. Po odśpiewaniu jeszcze dwu pieśni, zakończono zebranie, poczem przeprowadzono różne gry i zabawy ruchome aż do godz. 20.30.

Podrzucenie dziecka.

Król. Huta. W tych dniach przed zakładem błog. Bronisławy znaleziono 7-tygodniowe dziecko. Przy niemowlęciu znajdowała się kartka z napisem, iż matką dziecka jest niejaka Łucja Czaja a ojcem Ignacy Olejniczak. Z dalszej treści kartki wynika, iż czynu tego dokonała Czajowa z nędzy.

Z Świętochłowickiego

Obława policyjna.

Świętochłowice. Na skutek zarządzenia głównego komendanta policja tutejsza urządziła w tych dniach obławę w kolonji robotniczej w pobliżu huty „Falva“. Przytrzymano szereg młodocianych komunistów między innymi Augustyna Z. i Pawła M. Obydwaj podejrzani są również o kilka włamań z kradzieżą, jakich dokonali w ostatnim czasie w tutejszej okolicy.

Bezrobocie.

Świętochłowice. Według danych statystycznych powiat świętochłowicki liczy ogółem 10 186 bezrobotnych, w tem 8 703 mężczyzn i 1 483 kobiet. Największy procent bezrobotnych przypada na robotników niewykwalifikowanych.

Unieruchomienie pieców.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. Przed Zielonemi Świętami w hucie „Pokoju“ w Nowym Bytomiu unieruchomione zostały trzy wielkie piece. Robotnicy w liczbie 420, zajęci przy tych piecach, otrzymali przymusowy 2-miesięczny urlop. Unieruchomienie pieców zarząd huty tłumaczy brakiem zamówień.

Z urzędu okręgowego.

Chebzie w Świętochłowickiem. Aż do powrotu z urlopu tj. do 30 czerwca zastępuje naczelnika urzędu okręgowego p. Jendrosza aptekarz p. E. Andrzejewski z Goduli.

Teka skórzana do odebrania.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. W urzędzie okręgowym w Wielkich Hajdukach jest do odebrania znaleziona teka skórzana zawierająca butelkę termosową itd.

Z Pszczyńskiego

Pożar.

Stara Wieś w Pszczyńskiem. W tych dniach zgorzał stos suchych gałęzi świerkowych (około 8 fur) właściciela cegielni Kitli. Szkoda wynosi około 100 zł. O podpalenie podejrzewa się pastuchów.

Srebrne gody małżeńskie.

Orzesze w Pszczyńskiem. Nasz długoletni agent p. Jan Świaczny i jego małżonka Jadwiga z domu Jureczko obchodzili dnia 28 maja srebrny jubileusz małżeństwa. Serdeczne życzenia pomyślności zasyła **Szymon Kowalik**, objazdowy. (Redakcja „Katolika“ przyłącza się do życzeń).

Kradzież zboża.

Pawłowice w Pszczyńskiem. W tutejszym folwarku skradziono około 15 centnarów żyta i 15 cent. owsa, wartości 450 zł. Ostrzega się przed nabyciem skradzionego zboża.

Z Rybnickiego

Dwa pożary.

Niewiadom w Rybnickiem. Onegdaj nawiedził pożar rolnika Pawła Mojżesza w Niewiadomiu. Ogień zniszczył stodołę oraz szopę wraz z inwentarzem rolniczym. Szkoda wynosi 2 000 zł. — Drugi pożar wybuchł w stodole Wiktora Góreckiego w Świerklanach Dolnych. Spłonęła doszczętnie stodoła z wielkiemi zapasami słomy i siana. Szkody pożarowe obliczono na 2 548 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Poświęcenie kaplicy.

Zamysłów w Rybnickiem. W niedzielę 31 maja odbędzie się tutaj poświęcenie odnowionej kaplicy wiejskiej i ołtarza. Przed południem o godz. 10.15 w kościele św. Antoniego w Rybniku uroczyste nabożeństwo na intencję gminy, na które mieszkańcy gminy Zamysłowa udają się procesjonalnie. Po poł. o godz. 3.30 poświęcenie kaplicy i ołtarza przez ks. proboszcza Reginka i nieszpory w kaplicy.

Sprzeniewierzenie.

Szczygłowice w Rybnickiem. Miejscowy urząd gminny powiadomił policję, że woźny gminy, Edward Dreja sprzeniewierzył 744,86 zł. na szkodę gminy. Pieniądze te Dreja pobrał od mieszkańców z tytułu należności za światło elektryczne.

Dzieciobójstwo.

Łańce w Rybnickiem. 21-letnia Agnieszka Syskówna zaniedbała noworodki (bliźnięta) do tego stopnia, że dzieci zmarły. Policja pociągnęła niedbałą matkę do kary.

Z Tarnogórskiego

Nowy naczelnik gminy.

Orzech w Tarnogórskiem. Starosta tarnogórski zatwierdził w tych dniach wybór Jerzego Szulca naczelnikiem gminy Orzech. Pozatem zamianował Szymona Łysika komisarycznym naczelnikiem gminy Boruszowiec.

Ważne dla mieszkańców Suchej Góry.

Sucha Góra w Tarnogórskiem. Wydział powiatowy zatwierdził wysokość stawki podatku budynkowego gminy Sucha Góra na rok 1931-32 na jeden złoty od tysiąca pospolitej wartości budynku.

Z Cieszyńskiego

Ofiara własnej lekkomyślności.

Wilamowice w Cieszyńskiem. Na odcinku kolejowym Bielsko — Wapienica 42-letni robotnik Józef Formas z Wilamowic wyskoczył z będącego w biegu pociągu osobowego. Wskutek upadku F. doznał złamania podstawy czaszki. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do szpitala w Bielsku. Dochodzenia wykazały, iż Formas wsiadł do fałszywego pociągu i skoro to spostrzegł, wyskoczył na tor kolejowy.

Olbrzymie szkody pożarowe.

Kowale w Cieszyńskiem. Wskutek wadliwej budowy komina, wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego Anny Fojkisowej i zniszczył doszczętnie dach domu oraz stodołę wraz z narzędziami rolniczemi. Szkoda wynosi około 12.000 zł.

Pożar.

Chybie w Bielskiem. Onegdaj w nocy wybuchł pożar w stodole Ludwika Sosny, niszcząc ją doszczętnie wraz z przybudowaną szopą i narzędziami rolniczemi. Szkoda wynosi około 3500 zł. Spalony objekt ubezpieczony był na kwotę 3000 zł. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Chybia i Zarzecza oraz funkcjonarjusze policyjni. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Agent bolszewicki w drodze do Hiszpanji aresztowany

W ręce francuskiej policji politycznej wpadł po owym, tajemniczym „asie szpiegostwa", którego identyczność dotychczas nie dała się ustalić, aczkolwiek niezbite dowody stwierdzają przynależność „Paula" do szpiegowskiej centrali sowieckiej, już drugi, wybitny członek Kominternu, były „adjutant" Bela Kuny, krwawego dyktatora rewolucji węgierskiej.

Tym razem jednak nie udało się zataić swojego właściwego nazwiska, a cel jego przybycia do Francji przedstawia się niezmiernie sensacyjnie.

Wiktor Parcas, onże Fahi Cyaozo, jest węgrem z pochodzenia, doktorem praw i od pierwszej chwili rozszerzenia się akcji bolszewickiej na zachodnią Europę, odgrywał ogromną rolę jako specjalny emisarjusz Kominternu, używany do najpoważniejszych zadań.

Bezpośrednio po zdławieniu przewrotu bolszewickiego na Węgrzech, Parcas — Cyaozo udał się do Moskwy, skąd pod przybranemi nazwiskami, uposażony w nadzwyczajne pełnomocnictwa, bywał delegowany do Europy, a zwłaszcza do kolonij angielskich i francuskich, gdzie stale z jego bytnością zbiegały się krwawe rewolty.

Policja francuska poinformowana najdokładniej o tem, iż przez Francję mają przejeżdżać najważniejsi emisarjusze Kominternu udający się do Hiszpanji, nie czyniła trudności Parcas-Cyaozo w przybyciu na terytorjum francuskie. Postanowiono otoczyć go najbaczniejszą inwigilacją i zdobyć dowody istnienia kontaktu Moskwy ze świeżemi wydarzeniami w Hiszpanji.

Zastawiona pułapka wydała nadzwyczajne rezultaty, okazało się bowiem, iż „adjutant" Bela Kuny niezwłocznie po przyjeździe, nawiązał łączność z przedstawicielstwem sowieckiem, z szeregiem ludzi, mających styczność z „czerwoną willą w Sartrouville" i gotował się już do wyjazdu do Hiszpanji.

Aresztowanie nastąpiło na dworcu przy pociągu odchodzącym do granicy francusko-hiszpańskiej. Przy emisarjuszu bolszewickim znaleziono wielką sumę pieniędzy w dolarach i funtach angielskich oraz zaszyfrowane instrukcje.

Z aresztowaniem tego komunistycznego specjalisty od wzniecania krwawych rewolt, zbiega się szereg sensacyjnych wiadomości, jakie otrzymała prasa angielska w związku z najbliższą taktyką Moskwy w dalszym rozwoju wypadków w Hiszpanji.

Wywiad angielski został poinformowany o tem, iż z Kronstadtu już wypłynęły 2 krążowniki sowieckie rzekomo dla dokonania „raidu morskiego" z Kronstadtu do Konstantynopola. Istotnym celem tej podróży jest wszakże Hiszpanja, przyczem z góry wiadomo, iż po przepłynięciu przez cieśninę Gibraltarską, jeden z krążowników sowieckich pod pozorem konieczności naprawy jakiegoś uszkodzenia, zawinie do hiszpańskiego portu wojennego w Kadyksie. Ten pozornie niewinny pobyt „czerwonej floty" w porcie hiszpańskim, będzie wykorzystany dla wzniecenia rewolty w flocie hiszpańskiej, która zresztą już jest w dużym stopniu dotknięta zarazą propagandy bolszewickiej. Natrafiając na wielkie trudności w dostępie do Hiszpanji przez granicę francuską, bolszewicy uczynią wszystko, by zaatakować Hiszpanję na południu od strony morza, przenosząc jednocześnie swą akcję do Marokka hiszpańskiego.

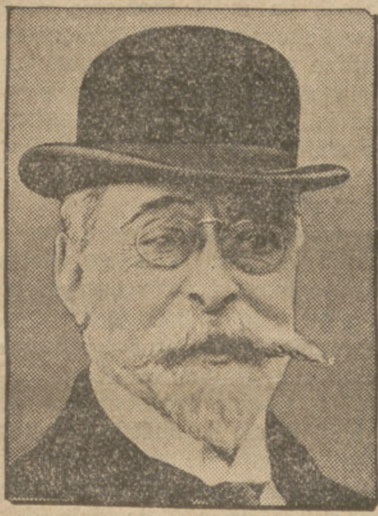
Prasa angielska donosi, iż aresztowany Parcas-Cyaozo niejednokrotnie już był na terytorjum marokańskiem, a wzniecane przez niego rewolty podczas wojny marokańskiej, były bardzo dotkliwie odczute przez wojska francuskie i hiszpańskie.

Popularny minister.



Na obrazku widzimy węgierskiego ministra sprawiedliwości, Tibora Zsitvay'a (×) w czasie zabawy ludowej w pięknej wiosce węgierskiej Djösjenö.

Zgon angielskiego króla djamentów.



W New Market (Anglja) zmarł właściciel licznych pokładów djamentowych, Solly Joel. Wartość majątku angielskiego bogacza wynosi około 400 miljonów marek.

Hiszpański Lenin.

Szeregi republikańskie w Hiszpanji zdążyły już wytrzeźwieć. Dla rządu Zamory, który w pierwszych dniach po bezkrwawym przewrocie widział wszystko w różowym kolorze, otworzyły się teraz ponure perspektywy.

Kataloński ruch separatystyczny, na którego czele stoi energiczny płk. Macia, doprowadził już do kryzysu w gabinecie, który wynikł przez ustąpienie z niego ministra spraw wewnętrznych Maury, niezadowolonego z ustępliwości stanowiska Zamory względem Macji.

Niecierpliwość chłopów andaluzyjskich domagających się reformy rolnej, oraz wichrzenia elementów radykalnych podniecanych przez emisarjuszy moskiewskich, pozwalają się spodziewać wielu ciężkich dni.

W tych okolicznościach jedną z największych trosk rządu republikańskiego jest popularny lotnik mjr. Franco, obecnie szef wydziału lotnictwa wojskowego.

Franco awansował w oczach narodu hiszpańskiego na bohatera. Z tej racji, że jako pierwszy przeleciał nad oceanem do Ameryki Południowej, występował przeciwko dyktaturze, dzięki swemu awanturniczemu usposobieniu siedział już w więzieniu i uratowawszy się romantyczną ucieczką spędził pewien czas na wygnaniu.

Te czyny nietylko zdobyły mu popularność, ale wytworzyły w nim niebezpieczną manję wielkości. Jak o tem wiedzą ci wszyscy, którzy go znają bliżej, jest on brutalny, nieokrzesany, niezmiernie próżny.

Fachowcy mówią, że jest... złym lotnikiem i że swój wielki sukces nad oceanem zawdzięcza w całości towarzyszącemu mu pilotowi. Po powrocie z podróży do Ameryki Południowej, Portugalji i Francji, gdzie się na nim rychło poznano, zarozumiałość jego wzrosła w dwójnasób. Czekał on na powołanie go do gabinetu, a że czekał naprożno pocieszył się skomponowaniem republikańskiej piosenki, w której upewnia, że będzie dbał, aby „hiszpańska wolność trwała wiecznie".

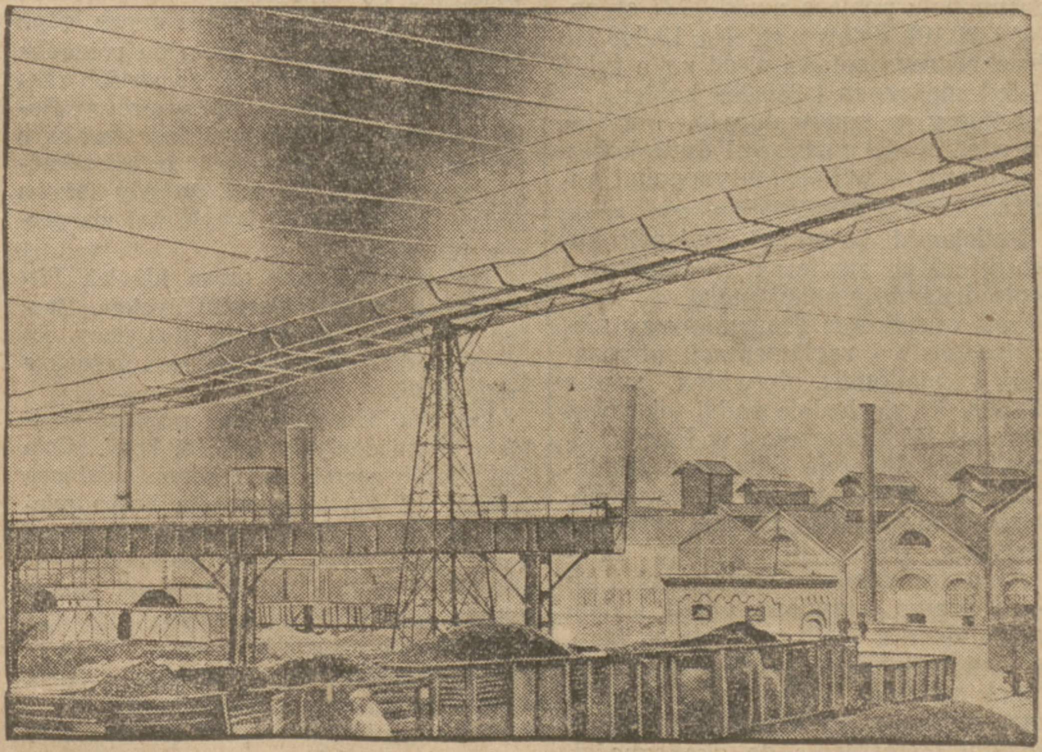
Tem czego chce, dał wyraz w licznych wynurzeniach. Ni mniej ni więcej chce on zostać... „Leninem hiszpańskiej rewolucji".

Jak widzimy, dość „skromne" są marzenia ambitnego majora hiszpańskiego. Gabinet Zamory chcąc uśmierzyć nieco jego zapędy zamianował go kierownikiem wydziału lotnictwa. Lecz Franco ani myśli zadowolnić się tem stanowiskiem, a ponieważ posiada zdecydowaną sympatję narodu łatwo może stać się niebezpiecznym dla rządu, wzniecając w kraju rozruchy, w których łatwo mógłby odegrać wymarzoną rolę „Lenina hiszpańskiego".

Tymczasem lata beztrosko nad Madrytem i wyczynia karkołomne ewolucje ku podziwowi i uciesze ludności, a rząd mu wcale nie przeszkadza, owszem zachęca go do tych śmiałych, myśląc sobie: a nuż...

Przemalowanie szyldu monarchistycznego na republikański, nie jest jednak takie pewne, skoro się zważy, że w sąsiedniej republice portugalskiej są stałe wrzenia rewolucyjne i że w ciągu lat 13 istnienia republiki liczba rewolucji doszła już do... 29.

Straszna eksplozja w fabryce amunicji.



W sławnej fabryce amunicji „Coquerill" w Leodjum powstała onegdaj straszna eksplozja. Jeden z robotników poniósł śmierć a 15 jest ciężko rannych. Szkody materjalne oblicza się na 2½ miljona marek. Rycina nasza przedstawia nam fabrykę przed wybuchem.

Sześćdziesiąt miljonów franków w głębi morskiej.

W tych dniach objęte zostały roboty celem wydobycia z głębin morskich statku holenderskiego „Tubantia", który zatonął w 1916 roku, na morzu Północnem z ładunkiem złota wartości około 60 miljonów franków. Złoto to było wysłane przez ówczesny rząd niemiecki do południowej Ameryki. W nie dzielę z portu Sunderland wyruszył statek „Reclaimer", który podejmie prace, związane z wydobyciem parowca „Tubantia", leżącego 40 metrów pod wodą. Prace potrwają do 5-go czerwca.

Egzotyczna wyspa i egzotyczni ludzie.

Przed kilku miesiącami wysłał rząd angielski krążownik wojenny, zapełniony pielęgniarkami i lekarzami na dalekie wody oceanu Spokojnego. Zadaniem tej ekspedycji jest ratować przed wymarciem całkowitem ludność wysepki Pictairn. Szerzy się tu bowiem tak zastraszająco tetanus, że nieliczni zresztą mieszkańcy giną jak muchy. Gubernator tego odludzia, Fletcher Chrystian, tu urodzony i wy chowany, widząc straszliwą kośbę śmierci zaapelował do rządu angielskiego, który znowuż ze swej strony z całą gotowością spełnił jego prośbę mimo to, że wyprawa będzie bardzo kosztowna i, zwykłym rozsądkiem rządowym mierząc, nie opłaca się w żadnym razie w stosunku do liczby ludzi, których uda się ewentualnie uratować...

Niezwykła historja ludności tej wysepki wyjaśni jednak motywy tego kroku rządu angielskiego.

Było to w roku 1789.

Na angielskim okręcie „Bounty" wybuchł bunt załogi. Oficerowie i część marynarzy przeciwnych buntowi, zginęli. Buntownicy, opanowawszy okręt, skierowali go do jednej z wysepek Tahiti, gdzie krajowcy przyjęli ich życzliwie. Tu, wyjaśnił reszcie załogi, sternik Chrystian Fletcher, że po koniecznym odpoczynku będą musieli dalej uciekać, gdyż wysepka znajduje się na linji okrętów a, admiralicja angielska niewątpliwie wszystko uczyni, ażeby buntowników przychwycić i w krótkiej drodze udekorować nimi reje okrętowe. Zdawszy sobie dopiero teraz sprawę z tego, co uczynili, marynarze, oddali się pod komendę Fletchera, który po zaprowiantowaniu okrętu, nakazał dalszą jazdę. Marynarzy było jednak tylko dziewięciu, czyli, zbyt ciężko było manewrować statkiem. Wobec tego, namówiono jeszcze sześciu krajowców, ażeby wsiedli z nimi na okręt i puścili się w podróż. Gdy to udało się, przekupiono wodza krajowców podarkami i, kupiono za jakieś paciorki 15 kobiet z wyspy tak, że załoga składała się, odbijając od brzegów łącznie z 30 osób.

Fletcher, doświadczony żeglarz, słyszał przed kilku już laty, że na Oceanie Spokojnym znajduje się jakaś nieznana ogółowi żeglarzy, niezamieszkała wysepka. Była ona nawet wciągnięta w karty okrętowe pod nazwą „Pictairn — Island" ale, żaden biały jeszcze tam nie był i, nikt nie umiał jej wiarygodnie opisać. Przyczyną tego stanu rzeczy był brak nadających się do lądowania okrętów zatok i, liczne rafy koralowe, które niejednego śmiałka przyprawiły o śmierć. A, ponieważ wysepka nie imponowała rozmiarami i, z pokładu okrętowego wyglądała bardzo niezachęcająco, więc tembardziej nie było śmiałków. Fletcher postanowił wyzyskać ten fakt i, tu osiąść z załogą.

Dnia 26 stycznia 1790 roku wylądowali buntownicy w zatoce Pictairn, zresztą po uciążliwej podróży i niesłychanie ciężkem lądowaniu. Zatoka ta zwie się do dziś, zatoką „Bounty'go, tj. tego statku, który cało wgryzł się w jej brzegi.

Badanie wyspy wykazało, że palmy kokosowe i trochę drzew owocowych rosnących tutaj, zapewni narazie całej załodze pożywienie. W kilka dni odkryto jeszcze gromadę dzikich kóz tak, że wogóle nadzieja bytowania zaczęła się stawać coraz bardziej realną. Najprawdopodobniej mieszkali już tu jacyś ludzie i, wywędrowali chyba, zostawiając kozy ich losowi. Że mieszkali tu istotnie jacyś ludzie dowodziły tego jeszcze resztki prymitywnych bardzo naczyń kuchennych.

Fletcher nakazał teraz całkowicie opróżnić okręt, a potem spalić go, ażeby nikomu z osiedleńców nie przyszła myśl ucieczki. Wybrano place, pobudowano domy.

Dwa lata żyli Robinzonowie w zupełnym spokoju i wśród pracy. Pobudowano domy z kamiennych bloków i drzewa, a ziemię rozdzielono na 15 równych części, bez względu na barwę skóry. Z dziewczętami z Tahiti, pożenili się mężczyźnie tak, że powstało 15 rodzin. Głową gromady był wciąż Fletcher. Gdy tok życia wszedł w normalny rygor Fletcher nakazał prowadzić naukę czytania i pisania dla dzikusów i dzikusek. Zresztą, przydała się ona i niektórym białym. Stworzono prymitywną wprawdzie orkiestrę ale, umilała ona przecież życie. Zrodzone z małżeństw mieszanych dzieci, zaczął Fletcher z konieczności, sam chrzcić.

Pierwsza awantura wybuchła w kilka lat dopiero, gdy żona żeglarza Williamsa w poszukiwaniu za jajami ptasiemi spadła ze skały i potłukła się tak ciężko, że rychło zmarła. Williams zażądał po kilku miesiącach żałoby, ażeby mu oddano za żonę, kobietę jednego z dzikusów. Ten sprzeciwił się stanowczo żądaniu marynarza a, gdy widział, że grozi mu mimoto, porwanie żony, namówił resztę Tahityjczyków do zamachu na białych.

Dowiedziały się o tem kolorowe żony Anglików i ostrzegły ich. Fletcher przeprowadził natychmiast środki ostrożności. Zamach nie udał się ale, płomień nienawiści pozostał. Anglicy zaczęli dzikich dręczyć i upokarzać przy każdej sposobności, dzicy brutalnie okazywać swoje lekceważenie kobietom, które ich zdradziły.

Stosunki zaostrzyły się ostatecznie do tego stopnia, że dzicy wykradli broń Anglikom i napadli na nich w tym czasie, gdy ci byli bezbronni, w polu. Fletcher i czterej inni marynarze zostali zabici, pozostałych czterech Anglików zdołało ujść w skały. Zaledwie kolorowi wrócili do swoich domów i zabrali się do uroczystego obchodzenia zwycięstwa, gdy wdowy po zabitych porozumiały się z żonami tryumfatorów i, w nocy, wszystkich sześciu wymordowały. Wobec tego, zostało na wyspie 4 Anglików, 14 kobiet kolorowych i nieco dzieci z różnych rodzin.

Spokój zapanował na wyspie na długie lata. Dwóch jednak Anglików wpadło po kilku latach na myśl zrobienia wódki z orzechów kokosowych. Wódka zasmakowała bardzo wszystkim mieszkańcom ale, przyniosła nowe, dramatyczne powikłania. Pod jej wpływem dwaj Anglicy napadli na siebie z nożami i, legli ofiarami. Trzeci Anglik, po pijanemu, spadł ze skał do morza i utonął.

Na wyspie pozostał już tylko jeden biały, John Adams. Ten, zorganizował rządy na wyspie na wzór patryarchalny. Jednem z pierwszych zarządzeń jego był nakaz zburzenia destylarni i, zakaz używania alkoholu. Potem wziął biblję, (pozostałość z Bounty'ego), zaczął uczyć dzieci i kobiety słowa bożego. Następnie, uporządkował kwestje własności ziemskiej, a nawet założył akta hipoteczne (!), które są nieprzerwanie, do dnia dzisiejszego prowadzone. — Tymczasem, podrosły już dzieci, zaczęły żenić się, kolonja rozrastała się.

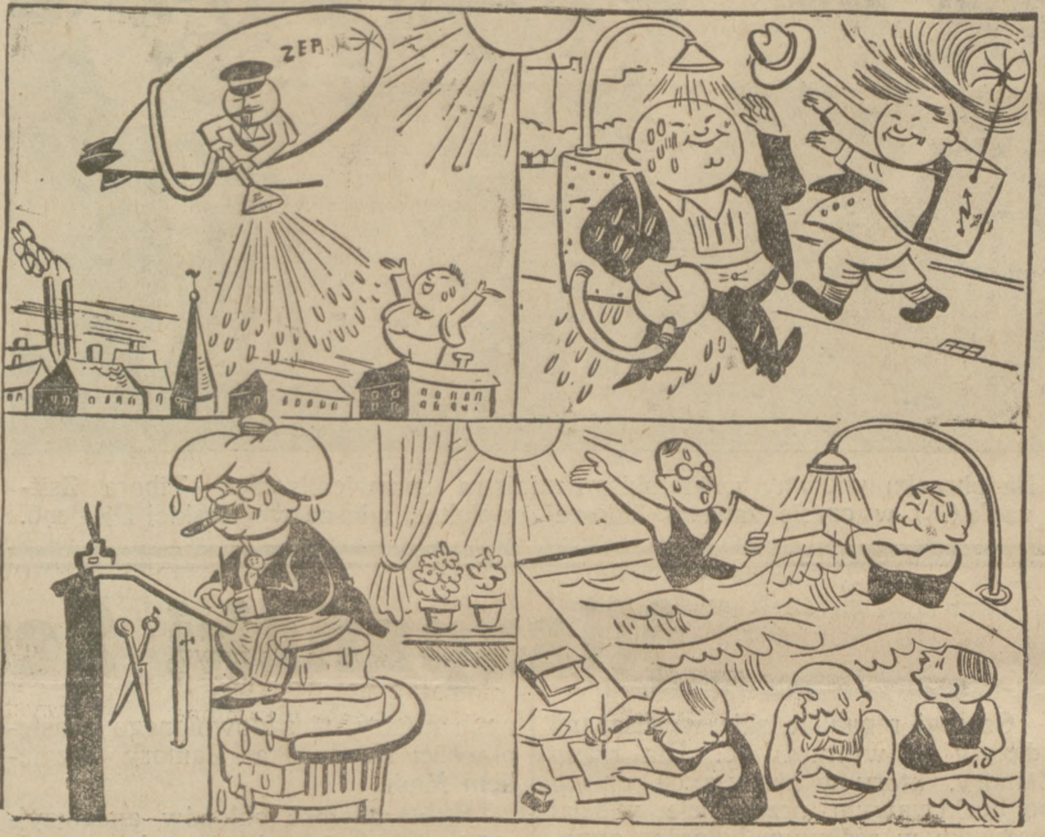
Raz tylko przechodził uczucia strachu John Adams. Było to w lipcu 1808 roku, kiedy angielska fregata, dowiedziawszy się o mieszkańcach wyspy od jakichś innych krajowców, spadła tutaj dla sprawdzenie wiarygodności informacji. Adams musiał lękać się, że admiralicja rozprawi się z nim. Ale, kapitan fregaty doszedł widocznie do przekonania, że stareszek dopokutował należycie swaje czyny, gdyż przeszedł nad historją buntu do porządku dziennego. Tem więcej, że sposób rządzenia Adamsa kolonją był wzorowy. Potem, skutkie mdwukrotnych katastrof okrętowych w pobliżu wyspy, liczba mieszkańców zwiększyła się tak, że gdy Adams umierał w roku 1829 liczyła kolonja prawie 100 głów.

Upłynęło od tego czasu 100 lat. Pitcairn żyła wciąż własnem życiem. Bardzo rzadko przybywał tu ktoś obcy, jeszcze rzadziej wydalał się stąd któryś z krajowców.

Ludność zaczęła jednak marnieć skutkiem braku dopływu świeżej krwi. Cała fala chorób zaatakowała potem osłabioną ludność. Z 400 ludzi, spadła liczba mieszkańców w latach ostatnich do 100. Przed 6 miesiącami odwiedził wyspę jakiś statek angielski i, ten przywiózł rządowi prośbę gubernatora (wnuka dawnego sternika) Ryszarda Chrystjana o ratunek. Czy, wyprawa przyjdzie na czas? Czy tetanus da się zwalczyć? — niewiadomo.

Gdyby jednak nie udało się lekarzom uratować biedaków, — świat stanie się uboższy o jeden z najdziwniejszych twórców gromady ludzkiej.

Jak zwalczać upały w lecie.



W roku bieżącym chłodne dni trwały prawie aż do pierwszych dni maja. W ostatnim czasie jednakże słońce przypieka tak mocno, że ludzie marzą o sposobach zwalczania nieznośnego wprost upału. Na obrazkach powyższych podano wprost idealne sposoby przeciw promieniom słonecznym — gdy zbyt dokuczają.

Austrjacy pobili Niemców.



W rozgrywce footbalowej pomiędzy Austrjakami a Niemcami Niemcy zostali pobici, gdyż wynik był 6 : 0. Powyższe ilustracje przedstawiaja 2 ciekawe momenty wspomnianej gry.

Kobieta w Turcji.

Nauczanie. Do otwartych niedawno narodowych szkół ludowych uczęszcza 786.786 uczniów, z tego 146.696 chłopców i 640.090 dziewcząt.

W szkołach narodowych w Konstantynopolu pobiera nauki 1927 chłopców i 22.109 dziewcząt. Na 13.648.270 mieszkańców czytać i pisać umie tylko 851.591 mężczyzn i 259.269 kobiet.

Kobiety w sądownictwie. Minister sprawiedliwości mianował dwie kobiety sędziami — w Konstantynopolu i Angorze.

Policjantki tureckie. Związek kobiet tureckich zamierza zorganizować szkołę dla kobiet policjantek.

Rząd w Angorze zrozumiawszy niebezpieczeństwo reglamentacji obyczajowej, zawiadomił obywateli swego państwa, że nie będzie nadal tolerował haremów. W Sztambule i w Pera znajdowało się dwieście domów zamkniętych i koło pięćdziesięciu domów schadzek, z których kilka utrzymywali cudzoziemcy. Wszystkie zostały zamknięte a osobników, starających się obejść prawo, stawiono przed sądem lub wydalono z kraju, zależnie od tego, czy byli turkami, czy cudzoziemcami. Agenci policyjni, którzy znając takie domy, o nich nie zawiadomią, zostają wydaleni i stosownie do okoliczności, podlegają karom.

W taki sposób wyznawcy Mahometa dają innym narodom lekcję moralności i poszanowania kobiety.

Dlaczego zginął angielski sterowiec „R 101".

W nocy z 4-go na 5-ty października ub. r. ofiarą straszliwej katastrofy padł olbrzymi sterowiec angielski „R 101" w drodze z Anglji do Indyj. Wśród 48-miu ofiar znajdował się angielski minister awjacji, lord Thomson, najwybitniejsi przedstawiciele lotnictwa angielskiego, inżynierowie wojskowi i cywilni konstruktorzy. Zaledwie trzech ludzi z całej załogi, dwaj mechanicy i jeden palacz, ocaleli.

Pod wstrząsającem wrażeniem tej największej w dziejach lotnictwa angielskiego katastrofy, wyznaczona została specjalna komisja śledcza, złożona z najwybitniejszych rzeczoznawców, której zadaniem było zbadanie przyczyn katastrofy.

W dniu 31 marca 1931 roku, czyli niemal pół roku po katastrofie, komisja obradująca pod przewodnictwem lorda Johna Simona, ukończyła swe prace, przedstawiając rządowi i parlamentowi wyniki śledztwa.

Jak wiadomo, ekspertyza orzekła, iż przyczyną straszliwej katastrofy stały się zbytnie obciążenie sterowca, niedostateczna siła motorów, a wreszcie rozluźnienie konstrukcji żelaznej w pewnej części sterowca.

Do tych wyników doszli rzeczoznawcy po wielu miesiącach badań przyczyn katastrofy. Ale oto prasa angielska podaje niezwykle sensacyjne wiadomości o tem, iż te same przyczyny były już znane pewnemu gronu ludzi... po upływie 60-ciu godzin od chwili, kiedy wydarzyła się katastrofa.

Jeszcze przed wyruszeniem sterowca „R 101" w tragiczną podróż, dyrektor londyńskiego instytutu badań metapsychicznych, Price, przygotowywał seans spirytystyczny przy udziale słynnego medjum Ellen Garret, na którym miała być dokonana próba nawiązania kontaktu z duchem zmarłego pisarza Conan Doyle'a. Seans zapowiedziany na dzień 2-go października, odbył się wszakże 7-go o godzinie 3-ciej pp., w jednej z sal instytutu, przy całkowitem świetle dziennem. Obecni byli: Price, Coster, słynny badacz zjawisk metapsychicznych, medjum i miss Ethel Beenham, której polecono prowadzenie stenogramu seansu. Po upływie 5-ciu minut, medjum wpadło w trans. Łzy ciekły po jego twarzy i... miss Ellen Garret przemówiła niskim, męskim głosem, drżącym od niezwykłego wzruszenia. Kilkakrotnie powtórzone zostało nazwisko „Irvin." Tak nazywał się kapitan sterowca „R 101", który przed 60-cioma godzinami spłonął we Francji.

Obecni na seansie byli dalecy od myśli o katastrofie, byli przygotowani do wejście w kontakt z Conan Doyle.m i oto zamiast oczekiwanej zjawy, z zaświatów przemówił kapitan Irvin.

Głos medjum, Ellen Garret, uległ ponownej zmianie, potoczyła się straszliwa opowieść żywcem spalonego lotnika, zapisana najdokładniej przez stenografa.

— Obciążenie sterowca było zbyt wielkie... Siła motorów była niedostateczna... Lecieliśmy zbyt nisko, a przytem trafiliśmy w strefę burzy magnetyczne... Szkielet stalowy, nie dość mocno spojony, rozluźnił się... Uprzedzałem o tem przy budowie... Nie chciano mnie słuchać... Wadliwy dopływ oliwy spowodował zapalenie się a następnie wybuch — mówił z zaświata kapitan Irvin.

W tem miejscu Price rzerwał słowa medjum, zaznaczając, iż ciężkie sm..ry nie mogą ulec samozapaleniu.

Kapitan Irvin przez usta Ellen Garret twierdził, iż ciśnienie i żar były tak wielkie, że oliwa znadująca się w zbiornikach, uległa samozapaleniu.

Głęboko wstrząśnięci uczestnicy seansu postanowili zachować w największej tajemnicy „zeznania" z zaświata tego najwiarygodniejszego ze świadków po to, aby przedstawiwszy je później komisji śledczej, porównać wyniki śledztwa z „głosem z zaświata."

Komisja śledcza, która nic nie wiedziała o odbytym seansie, zajęła się zbadaniem najdrobniejszych szczegółów, mogących rzucić światło na tragiczny los sterowca „R 101". Wśród raportów znaleziono w ministerjum lotnictwa poufny dokument, pisany ręką Irvina, w którym zawarte były poważne zastrzeżenia, dotyczące konstrukcji i sprawności sterowca. Zastrzeżenia te zbiegły się najzupełniej z orzeczeniem rzeczoznawców. Ale jeszcze większe było ich zdumienie, kiedy dr. Price jeszcze przed ogłoszeniem wyników badań, zakomunikował przebieg seansu i te słowa, które przyniósł z zaświata „głos kapitana Irvina", ofiary katastrofy z przed 60 godzin.

Przyczyny podane przez zjawę na seansie z dnia 7 października, całkowicie zgadzały się z wnioskami komisji, ogłoszonemi po upływie pół roku.

Społeczeństwo angielskie, tak skłonne do wiary w nadprzyrodzone siły, uprawiające z zamiłowaniem praktyki spirytystyczne, jest głęboko poruszone tą sprawą „głosu z zaświata" który, przewidując tragiczny wynik lotu sterowca „R 101", nie mógł mu przeszkodzić.

Afgański dyplomata i jego interesy.

Dyplomatyczna działalność afgańskiego posła w Paryżu, Jego Ekscelencji Gulam Nabi Chana, reprezentującego z niemałą pompą i blaskiem swego ówczesnego monarchę, Amanullaha, ukazuje się światu całkowicie nieznanem i nie bardzo sensacyjnem świetle.

Mniej więcej w tym samym czasie kiedy władca Afganistanu wraz z żoną i wspaniałą świtą zwiedzał wszystkie stolice europejskie, kolekcjonując cenne upominki i... narażając łatwowiernych dostawców Jego Królewskiej Mości na dotkliwe straty, w dalekim Kabulu zawrzało. Wiemy, jak niefortunnie odbył się triumfalny wjazd Amanullaha do Afganistanu i jak pośpiesznie opuszczał go, zabierając niemały majątek. Zapewne w przewidywaniu mających nastąpić wydarzeń. Gulam Nabi Chan, afgański poseł w Paryżu, rozwinął działalność niewiele mającą wspólnego z dyplomacją. Niedyskretna rewizja waliz dyplomatycznych przybyłych do Paryża pod jego adresem, ujawniła olbrzymie ilości narkotyków, których Afganistan niedostatecznie jeszcze przesiąknięty kulturą Zachodu, najprawdopodobniej nie potrzebował. Był to „prywatny interes" afgańskiego dyplomaty, obliczony na wielkie zyski. Przykrości, jakie wynikły z tego powodu dla Gulam Nabi Chana zatuszowano, licząc się z jego „nietykalnością dyplomatyczną". Ale wkrótce przeminął okres wspaniałego panowania Amanullaha a z nim i „nietykalność" jego posłów. Gulam Nabi Chan opuścił Paryż, udając się „w niewiadomym kierunku".

I tu zaczyna się nowy rozdział „dyplomatycznej działalności" afgańskiego posła, obecnie ujawnionej we wszystkich szczegółach, a jeszcze bardziej „pikantnej" aniżeli.. handel narkotykami.

W kwietniu 1928 roku zawarta zostaje wysoce zagadkowa tranzakcja pomiędzy posłem afgańskim w Paryżu a... niejakim Hanukijewem, rzekomo inżynierem, jednym z tych emigrantów rosyjskich, którzy na wszelkiego rodzaju pośrednictwach w sprawach wymagających „szczególnej dyskrecji" dorabiali się zwolna majątku na przymusowem wygnaniu.

Gulam Nabi postanowił za pośrednictwem Hanukijewa zakupić „maleńki" transporcik broni: 50 tysięcy karabinów i 15 miljonów naboi. Oczywiście pieniędzy na podobny zakup nie posiadał. Postanowił więc za pośrednictwem tego samego Hanukijewa ubić 2 interesy naraz: nabyć broń i... pożyczyć pieniędzy na jej kupno. Chodziło o również „maleńką" sumkę 50 miljonów franków, w którą były wliczone „zarobki" Gulam Nabi Chana i długiego łańcucha pośredników zamykanego przez Hanukijewa.

Rzecz nie do wiary. Znalazły się i pieniądze i broń i wszystko zapowiadało się jak najpomyślniej, gdy naraz cały „interes" został utracony przez... detronizację Amanullaha. Hanukijew, który osiadł na piasku z całym tym wysoce ambarasującym „obstalunkiem", zaczął poszukiwać Gulam Nabi Chana. Tymczasem okazało się, że „nietykalność" dygnitarza afgańskiego została już zawieszona, a sprawa narkotyków wypłynęła na powierzchnię. „Dyplomata" zniknął z Paryża i po długich poszukiwaniach udało się Hanukijewowi stwierdzić, iż... były poseł Jego Królewskiej Mości Amanullaha, znajduje się w Moskwie i z niemałą dumą nosi mundur dowódcy czerwonej kawaleryjskiej dywizji"...

Oczywiście o egzekwowaniu należytości nie było mowy.

Hanukijew, przypierany do muru przez fabrykantów broni — jej pochodzenie jest nader zagadkowe — zwrócił się do sądów paryskich, by te ściągnęły od obecnego rządu afgańskiego „maleńką sumkę" 13-tu miljonów franków, które Hanukijew stracił na tej niefortunnej tranzakcji.

Sprawa, zapowiedziana w najbliższym czasie w Paryżu, budzi wielkie zainteresowanie, zwłaszcza ze względu na wcale niedwuznaczną rolę, jaką w obu tranzakcjach — narkotyki... i broń — odegrał ten kraj, w którym obecnie przebywa były dyplomata afgański, zmieniwszy działalność „dyplomatyczną" na karjerę militarną.

Zgon wodza armji hiszpańskiej.



Generał Aguillera,

naczelny wódz armji hiszpańskiej zakończył w Madrycie swój żywot. Aguillera był zwolennikiem rządów republikańskich.

Zgon 17-letniego weterana wojny światowej.

Gazety angielskie omawiają ze smutkiem zgon 17-letniego weterana wojny którym jest gołąb pocztowy — „Świetlisty".

„Świetlisty" urodził się w roku 1914. Po roku już wstąpił na służbę w wojsku, a mianowicie do marynarki angielskiej. Podróżował najczęściej na okretach handlowych i rybackich.

Jeżeli na widnokręgu wyłaniała się łódź podwodna niemiecka, kapitan wypuszczał natychmiast ptaka, dając znać o niebezpieczeństwie do stacji marynarki wojennej w Harwich.

Pospiesznie wyruszały wtedy z Harwich angielskie łodzie podwodne, by ścigać wroga.

„Świetlisty" ocalił w ten sposób 14 okrętów handlowych, a przyczynił się do zniszczenia 12 niem. łodzi podwodnych.

Do końca wojny ptak pozostał na służbie, pełniąc ją doskonale.

Turyści cudem ocaleni w Alpach.

Jak doniosły depesze z Francji, dwaj Polacy, zamieszkali w Grenobie byly student politechniki, obecnie urzędnik konsulatu polskiego Golcz, oraz porucznik artylerji Henryk Hoffmann, wybrali się na wycieczkę w Alpy, zniknęli i w ciągu tygodnia nie sposób było natrafić na ich ślady.

Obecnie wiadome są już szczegóły tej niebezpiecznej, cudem szczęśliwie zakończonej przygody. Golcz i Hoffmann, obaj świetni i doświadczeni alpiniści, przygotowali się starannie do wycieczki na szczyt góry Gaspard (3,882 metry), uważany za niedostępny w tej porze roku. 14-go kwietnia wyruszyli z Grave do schroniska alpejskiego, koło Villardd d'Arene i tam przenocowali.

Następny dzień poświęcili na badanie terenu i dopiero 16-go ruszyli na zdobycie szczytu. Przerażająca burza zmusiła ich jednak do powrotu w połowie drogi. 17-go porucznik Hoffmann czuł się tak znużony, że nie mógł opuścić schroniska. Golcz udał się sam i dotarł do szczytu Chamois, mimo złej pogody, poczem wrócił do schroniska.

W sobotę rano dwaj Polacy, korzystając z poprawienia się pogody, wyruszyli w drogę. Nagle podczas drogi Golcz dostał wysokiej gorączki i zaniewidział. Turyści doszli do schroniska w Adele-Planchard i tu towarzysz Golcza por. Hoffmann pielęgnował chorego rodaka, gdy w szalasie panowało 12 stopni zimna.

Po upływie trzech okropnych dni Golcz odzyskał wzrok i dwaj dzielni turyści ruszyli znowu w drogę, by zdobyć szczyt Grande-Ruine (3,765 mtr.) Gdy wracali, spadła na por. Hoffmana lawina.

Cudem uszedł śmierci i dotarł wraz z towarzyszem znowu do schroniska w Adele-Planchard, gdzie przenocowali. Tu znalazła ich ekspedycja ratunkowa i przywiozła wyczerpanych, bez pożywienia, do miasta.

Biali niewolnicy.

Sprawa robót przymusowych w Rosji Sowieckiej jest od dłuższego czasu tematem szerokiej dyskusji na terenie międzynarodowej opinji publicznej. Nic dziwnego. Z jednej strony bowiem działają tutaj czynniki najzwyczajniejszego współczucia i solidarności ludzkiej, z drugiej zaś wzrastający nacisk „dumpingu“ sowieckiego na rynki świata; albowiem panuje prawie powszechne przekonanie, że właśnie dzięki pracy przymusowej Sowiety mogą sprzedawać szereg swych towarów po cenach o wiele niższych od rynkowych cen europejskich.

Jak się przedstawia ta sprawa w rzeczywistości? Według informacyj, zebranych przez sekcję rosyjską, drugiej Międzynarodówki w ciągu ostatnich lat 10 G. P. U. aresztowała w Rosji około 2 milj. osób, z czego około miljona wysłano do robót przymusowych. Cyfry te są olbrzymie, trudno jednakowoż zadecydować, czy zgadzają się one z rzeczywistością. Dlatego sięgnijmy również i do innego źródła. Pewien agent G. P. U., który popadł w niełaskę Sowietów i uciekł z Rosji na Łotwę twierdzi, że do maja 1930 wysłano na roboty przymusowe około 662.000 ludzi, z czego 570.000 mężczyzn, 75.000 kobiet i 18.000 młodzieży zarówno męskiej jak żeńskiej. Cyfry te oczywiście są ogólne, a nadto nie obejmują Syberji.

Głównym terenem robót przymusowych w Sowietach są kraje północne, graniczące z Finlandją z jednej a z oceanem Lodowatym i morzem Białem z drugiej strony. Jak wiadomo, na morzu Białym, znajdują się słynne wyspy Sołowieckie, gdzie Sowiety zsyłają ludzi podejrzanych politycznie. Głównym przedmiotem zaś robót przymusowych jest wyrąb drzewa; dlatego też drzewo sowieckie na rynkach światowych tańsze jest od każdego innego.

Drugim terenem robót przymusowych jest Ural i część Syberji. O ile jednak z terenów położonych nad granicą finlandzką uda się czasami komuś uciec do Finlandji, a jest to jedyna droga, jaką można otrzymać informacje o martyrologji sowieckich niewolników, o tyle nie wie się sprawie nic o losach oddziałów robót przymusowych na Uralu i na Syberji.

Trudno wyobrazić sobie warunki, w jakich pracują ci biali niewolnicy w głównej mierze zamożniejsi chłopi t. zw. w Rosji „kułaki“, a zresztą księża katoliccy, popi prawosławni, inteligenci, a także trochę żydów sjonistów.

Niezależnie od temperatury na dworze, a temperatura ta dochodzi tam w zimie do 47 stopni Cels. poniżej zera, a czesem nawet tę cyfrę przekracza, ludzie ci muszą pracować na mrozie 16 godzin dziennie nie licząc marszu z baraków do lasu i z powrotem. Pożywienie dostają nader nędzne, tak że właściwie skazani są na wolną i stopniową śmierć z głodu i wycieńczenia. Nietylko zresztą z tego; dziesiątkuje ich bowiem także mróz i choroby.

Ci biali niewolnicy śpią w barakach skleconych z desek, tak, że wiatr przewiewa taką szopę na wylot i w czasie śnieżycy, ze szpar w dachu i w ścianach sypie się śnieg. To też śmierć zamarznięcia podczas snu jest tam zjawiskiem normalnem, i na nikim nie robi wrażenia.

Kogo nie niszczy w czasie zimy głód i mróz, tego czegają latem jeszcze gorsze męczarnie. Latem bowiem oddziały robót przymusowych nie rąbią drzewa w lesach, tylko maszerują bardziej na południe w rejon wielkich jezior i tam kopią torf. Albowiem większość fabryk sowieckich używa torfu zamiast węgla. Na wielkich torfowiskach niszczy ich malarja, no i także nieodstępny głód, który jest jedynym wiernym towarzyszem tych nieszczęśliwych.

Gdy oddziały robót przymusowych maszerują z jednego miejsca na drugie, gdy idą z baraków do pracy lub z powrotem, muszą śpiewać pod groźbą batów i rewolwerów czekistów.

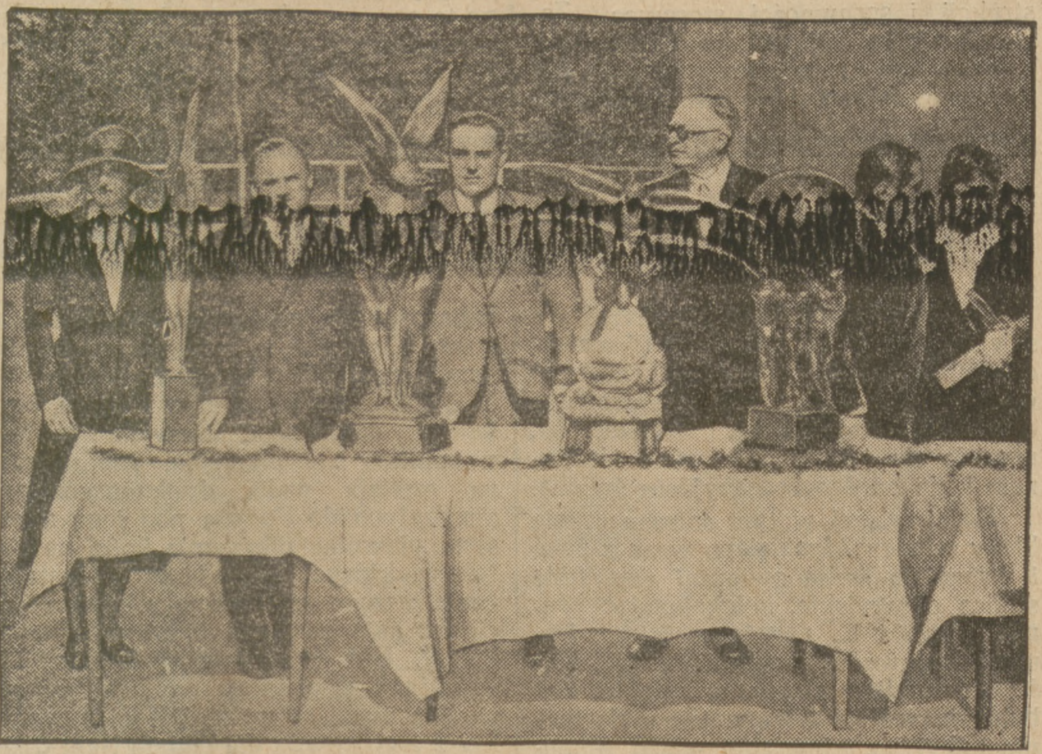
W czasie ekspedycji wojsk koalicyjnych na Murmań dostał się do niewoli rosyjskiej jeden z angielskich marynarzy, który dopiero przed kilku tygodniami, a więc po 11-tu latach przeszło, zdołał uciec do Finlandji. Człowiek ten, mający obecnie zaledwie 30 kilka lat, został kompletnie siwy i wygląda już na starca.

„Przeszedłem piekło za życia“ — oświadczył ów marynarz jednemu z dziennikarzy, — „i nie zapomnę nigdy tego, co przeżyłem, bezwątpienia warunki pracy, w jakich znajdowaliśmy się, były najokropniejsze pod słońcem, jednakowoż w stokroć gorszych warunkach znajdowali się ci, którym siły niedopisywały i którzy musieli korzystać z „polowych szpitali“, towarzyszących oddziałom robót przymusowych. Gdy raz wszedłem do szpitala, do którego odwożono chorych z mego oddziału, oczom mym przedstawił się potworny widok. We wspólnej szopie, gdzie wzdłuż ścian stały dwupiętrowe prycze, leżało przeszło 100 mężczyzn, kobiet i dzieci. O jakiejś izolacji poszczególnych chorych nie było nawet mowy. Chorzy na tyfus leżeli obok chorych na febrę; — nie brak było ludzi postrzelonych przez czekistów za to, że nie zdołali wykonać przepisanej na dzień pracy. Nie brak było ludzi ciężko pobitych przez dozorców“.

„Zwróciłem się wtedy do doktora, który mówił nieźle po angielsku i spytałem go dlaczego w szpitalu są tak straszne warunki, mówiąc zarazem, że taki stan rzeczy wychodzi na szkodę rządu sowieckiego, który traci w ten sposób wiele sił roboczych. Lekarz odpowiedział mi na to, że jest tutaj bezsilny, ponieważ chorzy nie są komunistami.“

„Śmiertelność w obozach jest straszna. Ludzie giną, jak muchy z zimną, tyfusu, wycieńczenia głodem, nadmiernej pracy, febry, dobija ich szkorbut i cynga, a także nie brak wypadków, że robotnik przymusowy umiera albo skutkiem pobicia go przez czekistów, albo też dzięki ranie postrzałowej, jaką otrzymać może przy każdym podejrzanym ruchu, jaki wywołać może u dozorującego czekisty wrażenie, jak gdyby ów biały niewolnik chciał uciec. I w przystępie rozpaczy wielu ludzi rzuca się do rzekomej ucieczki, pragnąc tylko tego, by kula czekisty położyła kres ich męczarniom.

Pięcioletni jubileusz międzynarodowej Ligi lotników.



W stolicy Francji zebrali się w tych dniach sławni na kontynencie lotnicy celem z okazji obchodu 5-lecia międzynarodowej Ligi lotników.

Z lewej strony na prawo: Lotniczka Bailey (Anglja), Herman Koehl (Niemcy), Wouters (Belgja), Clifford Harmond, prezydent i założyciel Ligi, Costes (Francja), Amy Johnson (Anglja). W obchodzie 5-lecia wspomnianej Ligi brali udział także lotnicy z Polski oraz innych krajów europejskich.

W pustyni śniegowej lepiej niż w rowie strzeleckich.

Dziennik „Daily Telegraph“ zamieszcza specjalną korespondencję z miejscowości Brigmapsalik na Grenlandji, której korespondent opisuje odnalezienie angielskiego badacza Courtaulda. Jak już pisaliśmy kilkakrotnie, badacz ten odłączywszy się od grupy wyprawy grenlandzkiej przebył samotnie kilka miesięcy na lodowcach grenlandzkich. Przez długi czas obawiano się o jego życie. Dla ratowania Courtaulda wyleciał lotnik szwedzki Ahrenberg, który w czasie swoich rekonesansów zdołał zlokalizować miejsce pobytu angielskiego badacza. Ahrenberg zrzucił z aparatu żywność dla angielskiego badacza, oraz kartkę, w której donosił mu, że niebawem przybędzie dla niego pomoc.

Gdy ekspedycja ratunkowa złożona z angielskiego podróżnika Watkinsa i kilku towarzyszy dowiedziała się, w których okolicach należy szukać zaginionego Courtaulda, wyruszyła forsownym marszem w tamtą stronę.

Ekspedycja rozpoczęła poszukiwanie na olbrzymich lodowcach i polach śnieżnych. W pewnej chwili ujrzeli, jak na białem tle śniegu wystercza jakiś ciemny punkt. Był to kij, który zdobił szczyt chatki Courtaulda.

Uczestnicy ekspedycji pobiegli pędem w kierunku namiotu, z którego wyszedł wychudły mężczyzna z długą brodą i wąsami. Na widok pomocy uśmiechnął się i powiedział trzy słowa: „hallo, hallo, all right!“ (wszystko w porządku).

Z opowiadania odnalezionego okazuje się, że przeżycia jego nie były bynajmniej wesołe. Zaraz po zagubieniu drogi powrotnej wrócił o schronienia, które zbudowano poprzednio jako jeden z punktów obserwacyjnych. Zapasy żywności były nikłe, a opał na wykończeniu. Przez kilka tygodni szalała śnieżyca, która w zupełności zawaliła wejście o chatki. Podróżnik angielski musiał codziennie odwalać łopatą śnieg, a w dniach mniejszego nasilenia śnieżycy schodził, poniżej, ażeby naciąć sobie opału.

„Nie działo mi się najgorzej — oznajmił swoim przyjaciołom Courtauld. Daję wam słowo, że lepiej mi było, aniżeli w okopach strzeleckich w czasie wojny. Chwilami dokuczała mi samotność, ale ostatecznie nigdy się nie nudziłem, miałem dosyć do myślenia. Pisałem bardzo starannie dziennik swojej wyprawy i notowałem obserwacje każdego dnia.“

Z przemysłu niemieckiego.



Dr. Schlenker,
dotychczas główny kierownik administracyjny związku Langnam - Verein“, został mianowany głównym kierownikiem administracyjnym związku niemieckich przemysłowców.

Niesłychane stosunki zdrowotne w Leningradzie.

Pismo sowieckie „Krasnaja Gazieta“ podaje ciekawe dane o niebywałem zaśmieceniu Leningradu. Stan zdrowotny miljonowego miasta, które jest, jak wiadomo, siedzibą III-ciej międzynarodówki, wywołuje zaniepokojenie i jest źródłem licznych chorób wśród ludności.

Codziennie gromadzi się na ulicach Leningradu około 1500 tonn śmieci, z których tylko nieznaczną część władze miejskie usuwają. W ten sposób, według danych statystyki sowieckiej, w przeciągu roku w mieście pozostaje około 400.000 tonn śmieci.

Oczyszczenie miasta napotyka na poważne przeszkody wskutek braku fachowej gospodarki miejskiej oraz odpowiednich środków transportowych. Ludność Leningradu żyje wśród nieczystości, zatruwających powietrze.

Jednocześnie liczba zakładów kąpielowych i łaźni zmniejszyła się z 90 na 40. Miasto, liczące około 2 miljonów ludności, pozbawione jest również pralni, a przy braku mydła mieszkaniec Leningradu skazany jest na egzystencję pierwotnego człowieko, pozbawionego elementarnych warunków czystości.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 29 maja 1931 r.

Dolar amerykański 8,90 zł. Funt sterlingów angielskich 43,27 zł. 100 franków francuskich 34,82 zł. 100 szylingów austrjackich 125,04 zł. 100 koron czeskich 26,36 zł. 100 lir włoskich 46,57 zł. 100 franków szwajcarskich 171,95 zł. 100 guldenów holenderskich 357,70 zł. 100 guldenów gdańskich 173,09 zł.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 29 maja 1931 r.

Żyto 29,50—30,50. Pszenica 35—36. Owies jednolity 33—34. Owies zbierany 31,50—32,50. Jęczmień na kaszę 28,00—28,50. Mąka pszenna luksus. 64—74. Mąka pszenna wyborowa 59—64. Mąka żytnia 45—47. Otręby pszenne szale 23 do 24. Otręby pszenne średnie 22—23. Otręby żytnie 22—23. Kuchy lniane 31—32. Kuchy rzepakowe 26—27. Groch polny jadalny 32—35. Groch Wiktorja 40—45. Wyka siewna 42—45. Łubin niebieski 23—24. Łubin żółty 32—34. Ziemniaki jadalne 9,50—10,50. Obroty średnie. Tendencja utrzymana.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 29 maja 1931 r.

Żyto 28,00—29,00. Pszenica 33,00—33,50. Jęczmień przemiałowy 27,00—28,00. Owies pastewny 30,00—31,00. Mąka żytnia 65 proc. 43,00 do 44,00. Mąka pszenna 65 proc. 52,50—55,50. Otręby żytnie 23,25—24,25. Otręby pszenne 20,75—21,75. Otręby pszenne grube 22,25—23,25. Groch polny 33,00—34,00. Groch Wiktorja 38,00 do 42,00. Łubin niebieski 26,00—29,00. Łubin żółty 34,00—38,00. Tatarka 42,00—44,00. Ogólne usposobienie spokojne.

Nadesłane.

Z Targów Katowickich.

Najpiękniejszem i najlepiej zorganizowanem stoiskiem na tegorocznych Targach jest pawilon firmy Eryk A. Kollontay — Katowice-Brynów, która wystawia swe znanej dobroci wyroby. Jako jedyna z wystawców rozdziela wymieniona firma na wielką skalę próbki mydła w oryginalnych pudełkach zabawkowych, które spotykają się z ogólnem uznaniem.

Firma Kollontay zaprasza wszystkie Gospodynie domu do zwiedzenia jej pawilonu i cieszy się, że będzie mogła Je tamże przywitać.

Nakładem firmy „Katolik". spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula, w Król. Hucie.

SPORT

O mistrzostwo Ligi.

Sezon ligowy jest teraz w całej pełni, a rozgrywki mistrzowskie przynoszą tyle emocyj i niespodzianek, że zainteresowanie się niemi nie zmaleje aż do ostatniego gwizdka ligowego. Najbliższa niedziela będzie świadkiem pięciu dalszych spotkań, które przyczynią się do skrystalizowania tabeli.

Na pierwszy plan wysuwa się tym razem spotkanie **Ruch — Legja,** tak ze względu na siły przeciwników, jak i na ważność w ukształtowaniu tabeli. **Ruch** ma możność wykazać, że jest rzeczywiście groźnym dla najlepszych nawet zespołów oraz, że odegra w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich ważniejszą rolę, niż w poprzednich latach. Legja należy do najlepiej zespołowo grających przeciwników, więc Ruch będzie musiał pokazać wszystkie swe umiejętności, aby ją pokonać. Spotkanie to odbędzie się we Wielkich Hajdukach na boisku Ruchu o godz. 17.30 (5.30).

W Poznaniu będzie miała **Warta** ciężką przeprawę z bardzo trudną do pokonania **Garbarnią.** Wynik tej walki tem trudniej przewidzieć, że Warta ma tego roku nadzwyczaj zmienną formę.

Derby lwowskie **Pogoń — Czarni** przyniosą prawdopodobnie zwycięstwo Pogoni, o ile nie zajdzie znów jakaś niespodzianka.

Wynik spotkania **Warszawianka — Cracovia** stoi pod znakiem zapytania, gdyż oba te zespoły są obecnie w bardzo słabej formie. Jednak faworytem tej walki jest Cracovia, która poprawia się z meczu na mecz.

Wisła u siebie będzie miała łatwe zadanie z **Lechją,** o ile ta nie stawi jej takiego oporu, jakiego doznały na sobie Legja i Polonia w Warszawie. Gdyby się Lwowianie załamali, to należy się liczyć z jakiemś rekordowem zwycięstwem Wisły.

Mistrzostwa Ligi Śląskiej.

Niedziela najbliższa dnia 31 maja otwiera drugą serję rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Ligi Śląskiej.

Ostatecznie bilans pierwszej kolejki tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Ligi Śląskiej nie został jeszcze zamknięty, albowiem szereg klubów ma jeszcze rozegrać po parę spotkań mistrzowskich, które na początku sezonu nie doszły do skutku z powodu zaburzeń atmosferycznych i zostały odłożone na późniejszy termin.

Rozegrane zostaną następujące spotkania:

w Katowicach:

K. S. 06 Katowice — D. F. C. Sturm Bielsko

1. F. C. — Naprzód Lipiny

Policyjny K. S. Katowice — K. S. 07 Siemian.

w Wełnowcu:

K. S. Orzeł — K. S. Chorzów

w Bielsku:

B. B. S. V. — Kolejowe P. W. Katowice.

Mistrzostwa klasy A.

w Paruszowcu:

K. S. Silesia — K. S. 20 Bogucice

w Mysłowicach:

K. S. 06 — Rożdzień-Szopienice

w Katowicach:

K. S. Pogoń — 09 Mysłowice

w Dąbrówce Małej:

K. S. 22 — Diana Katowice

w Dębie:

K. S. Dąb — K. S. Naprzód Załęże

w Siemianowicach:

K. S. Śląsk — K. S. Pogoń N. Bytom

w Tarn. Górach:

W. K. S. — Slavia Ruda

1. K. S. — Odra Szarlej

w Siemianowicach:

K. S. Iskra — Zgoda Bielszowice

w Chropaczowie:

K. S. Czarni — Zjednoczeni P. S. Król. Huta

Biegi sztafetowe o nagrody wędrowne na Śląsku.

W niedzielę odbędą się na Stadjonie w Król. Hucie następujące zawody: bieg sztafetowy o nagrodę wędrowną dyr. Gawrycha 10×100, następnie 20×400 o nagrodę wędrowną dyr. Zagórowskiego oraz 10×200 dla junjorów o nagrodę wędrowną S. O. Z. P. N.

Wiosenne zawody konne Policji W. Śl.

W czwartek, dnia 4 czerwca 1930 r. o godz. 16-ej odbędą się w Katowicach przy ul. Bartosza Głowackiego doroczne, wielkiem zainteresowaniem cieszące się wiosenne zawody konne Policji Województwa Śląskiego z następującym programem: konkurs lekki 12 przeszkód (11koni), konkurs średni 14 przeszkód (13 koni), Gymkhana, Woltyżerka i Kadryl.

W razie niepogody odbędą się zawody te dopiero w sobotę, dnia 6 czerwca 1931 r. o godzinie 16-ej.

Międzynarodowy wyścigi motocykl. w Mysłowicach.

Wielkie międzynarodowe zawody motocyklowe odbędą się w jutrzejszą niedzielę na torze w Mysłowicach z udziałem najwybitniejszych motocyklistów Europy. Na starcie staną między innymi tacy jeźdźcy jak Ryll (Berlin), Köhler (Lipsk), mistrz Austrji Kühlmeier, rekordzista duński Soerensen, z Gdańska Speck i Drews, oraz rekordzista i mistrz południowo-wschodnich Niemiec hr. Schweinitz. Z polskich kierowców udział w zawodach wezmą rekordzista polski Nagengast, Wegner z Torunia i hr. Alvensleben.

Zawody rozpoczną się o godz. 14-tej. Dojazd do Stadjonu jest bardzo dogodny, gdyż z Katowic dostać się można każdym pociągiem zdążającym w kierunku Oświęcimia, które stają na osobnym przystanku „Stadjon Mysłowice". Pozatem istnieje dogodna komunikacja tramwajowa i autobusowa.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

W sobotę, dnia 30 bm. o godz. 15,30 dla młodzieży szkolnej patrjotyczne widowisko Anczyca **„Kościuszko pod Racławicami".** Wieczorem wesoła lekka krotochwila **„Bez posagu ożenić się nie mogę".**

W niedzielę, dnia 31. bm. o godz. 15.30 po cenach zniżonych opera **„Rigoletto",** wieczorem zaś wypełniona po brzegi operetka **„Krysia Leśniczanka".**

We wtorek, dnia 2. czerwca staraniem Katolickiego Związku Polek odbędzie się przedstawienie operetki **„Krysia Leśniczanka"** po południu o godz. 15.30. Bilety do nabycia w sekretarjacie Kat. Tow. Polek w Katowicach, ul. Pocztowa 11 we wtorki i piątki.

Z dniem 1 czerwca rb. wszystkie przedstawienia wieczorne w Katowiccah rozpoczynać się będą o godz. 20-ej.

REPERTUAR.

Sobota, dnia 30 bm. „Kościuszko pod **Racławicami"** o godz. 15,30.

Sobota, dnia 30 bm. **„Bez posagu żenić się** nie mogę" o godz. 19,30.

Niedziela, dnia 31. bm.: **„Rigoletto" o godzinie** 15.30.

Niedziela, dnia 31. bm.: **„Krysia Leśniczanka"** o godz. 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Niedziela, dnia 31. bm.: „Pan Geldhab" Wielkie Strzelce o godz. 19.30.

Kronika radjowa.

Odczyt o encyklice „Rerum Novarum" w Polskiem Radjo.

W niedzielę, dn. 31 b. m. o godz. 11.30 ks. dr. Zygmunt Choromański wygłosi odczyt nadawany przez Polskie Radjo na wszystkie stacje polskie, p. t. „Współdziałanie Kościoła w dziedzinie rozwiązania kwestji społecznej".

Z całej Polski.

Nieudała ucieczka do Rosji.

Kraków. Do władz tut. nadeszła z Nowogródka wiadomość, że patrol K. O. P.-u ujął Aleksandra Bagryczewicza, trzeciego sprawcę napadą na lekarzy krakowskich. Bagryczewicz po nieudanym napadzie uciekł w kierunku Rosji sowieckiej i usiłował przekroczyć granicę, lecz został zatrzymany.

Były dyrektor — włóczęgą.

Wilno. Podczas obławy policyjnej na górze Trzykrzyskiej w Wilnie został zatrzymany podczas układania się do snu włóczęga, w którym rozpoznano zbiegłego przed niedawnym czasem z Postaw kierownika tamtejszej kasy chorych, Burowca Pawła. Po dokonaniu defraudacji kilku tysięcy złotych, Burowiec tułał się po mieście, ukrywając się przed aresztowaniem. Nie mogąc znaleźć nigdzie noclegu i nie mając już przy sobie nic ze zdefraudowanych pieniędzy, od kilku dni już cierpiał głód. Ujęto do właśnie w czasie, gdy nie mając możności dostania dachu nad głową wraz z kilku osobnikami ze świata przestępczego znalazł się na górze.

Zasądzenie białoruskich komunistów.

Lida. Wileński sąd okręgowy rozpatrywał sprawę członków okręgowego komitetu komunistycznej partji zachodniej Białorusi. Oskarżonego Zelmana Kratko skazano na 8 lat, sześciu innych po 6 lat ciężkiego więzienia, jednego uniewinniono. Za jednym z oskarżonych, który odpowiadał z wolnej stopy i po przerwie nie wrócił na rozprawę, zarządzono pościg.

Rozmaitości.

Dalaj - Lama i jego auto.

Lhassa, siedziba Dalaj - Lamy (naczelnego duchownego) w Tybecie, ma swoją sensację. Na ulicach tego miasta ukazało się **poraz pierwszy auto.** Należy ono do świeckiego i duchownego zwierzchnika tego kraju, Dalaj - Lamy. Używanie tego wehikułu przez tybetańskiego władcę nie jest jednak pozbawione pewnych trudności. Otóż drogi tybetańskie nie posiadają jeszcze właściwości autostrady. Mianowicie ze względu na trudne tereny górskie, w których niejednokrotnie najlepszy motor zawodzi. Dalaj-Lamie w jego wycieczkach **zawsze towarzyszy oddział kulisów** (tragarzy), składający się z 30 ludzi, którzy w razie konieczności przenoszą wehikuł na plecach. Jak widać, Dalaj-Lama jest wcale przewidującym panem. Niewiadomo tylko, czy kulisi biegają ruchcikiem za autem, czy też Dalaj-Lama towarzyszącą mu ekipę w liczbie 30 ludzi ładuje do swego auta, albo też przeznaczył na ten cel specjalny wóz ciężarowy. Jeśli tak, to drugiemu samochodowi musiałoby znowu towarzyszyć kilkudziesięciu kulisów, czyli, że jazda autem po Tybecie nie należy do rzeczy prostych.

Nowy rodzaj kary.

Zupełnie nowy rodzaj kary wymierzył po raz pierwszy w nowoczesnem sądownictwie sędzia stanu St. Paulo, Howard Wheeler. Skazał on 23-letniego Ottona Juckel'a na „codzienne znajdowanie się w łóżku już o godz. 10 wieczorem". Tak zachowywać się musi przez lat pięć. A jeżeli raz o godz. 10 nie położy się do łóżka, w takim razie pójdzie do więzienia na pięć lat. Kara ta została nałożona na niego, gdy dowiedziano się, że w ostatnich czasach okradał późną nocą składy spożywcze. Sprawy kościelne

Przepowiednie wynalazcy radja.

Marconi udzielił ostatnio prasie wywiadu na temat przyszłości radjotechniki. Zapytano o jej losy w ciągu najbliższych dziesięciu lat, odpowiedział:

„Przedewszystkiem sądzę, że „aparaty bez drutu" **w bliskiej przyszłości znacznie potanieją,** a tem samem rozpowszechnią się jeszcze więcej. Pozatem w ciągu tych dziesięciu lat świat skurczy się ogromnie. **Z Europy do Australji będzie można telefonować z taką samą łatwością** z jaką dzisiaj rozmawia się w obrębie jednego miasta. Telewizja (przesyłanie obrazów na odległość) rozwija się szybko i to nietylko telewizja rozrywkowa, ale i do innych celów służąca. Ogromne znaczenie nabierze nadawanie telegramów pismem odręcznem, albo stenograficznem.

Największe jednak zagadnienie radjowe leży obecnie w rozpoznawaniu i opanowaniu dziedziny krótkich i ultrakrótkich fal radjowych. Jeżeli uda się opanować fale ultrakrótkie, wówczas będzie można unikać tego, co dziś nazywa się „ciasnotą w eterze". Będzie to szczególnie ważną zdobyczą techniczną zwłaszcza **dla okrętów na morzu,** które będą mogły się otoczyć dokoła obręczą ultrakrótkich fal. Okręt, który wejdzie przypadkiem w niebezpieczną atmosferę, przez tę „obręcz" **otrzyma zawsze w porę ostrzeżenie** i uniknie katastrofy zderzenia".

Z dalszych stron.

Silne gradobicie w Nadrenji.

Berlin. W nadreńskiej miejscowości Aibel spadł niezwykle silny grad. który wyrządził wiele szkód w ogrodach i na polach. Ziarna gradu dochodziły do 5-u cm. średnicy. Grubość warstwy gradu wynosiła przeszło 25 cm. Wiele piwnic zostało zalanych wodą. Pod wodą stoi również tunel kolejowy w Gerolstern. Wiele zwrotnic kolejowych jest unieruchomionych przez grad, co powoduje przerwę w komunikacji.

Miljony na dnie morza.

Paryż. Wyruszył z portu tutejszego parowiec włoski „Artiglio"; zadaniem tego statku jest wydobycie z dna morskiego bogactw, znajdujących się na statku „Egypte", który zatonął w czasie wojny niedaleko brzegów Francji. Wiózł no 6 ton złota, 43 tony srebra i 800 tys. ft. szterlingów w gotówce. Poszukiwania, prowadzone w roku ubiegłym przez parowiec włoski tej samej nazwy, który spłonął na pełnem morzu, pozwoliły ustalić, że „Egypte" leży **na głębokości 125 metrów.** We wrześniu ub. roku udało się przedostać do pierwszego jego pokładu i wydostać z kasy ogniotrwałej klucz od kabiny. gdzie zamknięte są zapasy złota, srebra i pieniędzy.

Bolszewicy mordują robotników.

Moskwa. Funkcjonarjusz G. P. U. Panarin zastrzelił na stacji kolejowej Stalino 2 robotników i ranił ciężko 2 innych. Dzienniki przedstawiają zabójcę jako agenta kułackiego i dowodzą, że krok jego nie był wybrykiem, lecz aktem zemsty klasowej.